



REKORDOWE OSIĄGNIĘCIA górników i metalowców w realizacji zobowiązań długofalowych

WARSZAWA (PAP). Z licznych meldunków, jakie donoszą o wysokim przekraczaniu długofalowych zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na apel górnika Markiewki, wysuwają się na czoło meldunki górników i metalowców.

Poważne osiągnięcia mają brygady zatrudnione w kopalniach Rozbark i Makoszowy. W kopalni Rozbark wyróżniły się zespoły Artura Fircykora i Stefana Ciapli, które osiągnęły zamiast 170 proc. normy — 197 proc. W kopalni Makoszowy wysunęła się na czoło brygada Gerarda Hanusy, która swoje powaźne zobowiązania wykonania 226 proc., przekroczyła o 12 proc. i 9 osobowa brygada Franciszka Sachnika, która zamiast 205 proc., uzyskała 212,6 proc.

O rekordowych osiągnięciach meldują górnicy kopalni rud okręgu częstochowskiego. W kopalni „Tadeusz” zespół Luciana Conera, który zobowiązał się wykonać 172 proc. normy, osiągnął w lutym 389,8 proc., a zespół Bolesława Czyżyka zamiast 150 proc., uzyskał 306,6 proc. normy. Ogółem spośród 22 zespołów, które zobowiązały się wykonywać od 120 do 172% normy, tylko jeden na skutek nieprzewidywanych trudności przy pracy nie wypełnił zobowiązania, natomiast wszystkie pozostałe znacznie przekroczyły zaplanowane normy.

Również w kopalni „Maszynowy II” zespoły czterech braci Markowskich: Stanisława, Antoniego, Pawła i Franciszka, oraz zespoły Paździucha, Rogacza, Kupczyka, Pizdżaka i Brzozowskiego przekroczyły swoje normy przeciętnie o 25 proc.

Wśród metalowców wysunęła się na czoło szlifierze fabryki im. Karola Świerczewskiego w Warszawie. Edward Pacocha, który wyrabiał do 300 proc. normy, po apelu Markiewki zobowiązał się uzyskać 400 % normy. W lutym osiągnął on 445 proc.; szlifierz ZMP-owiec — Kazimierz Włodarski zamiast 220 proc. normy, do której się zobowiązał, osiąga 254 proc.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR potężną manifestacją jedności narodu radzieckiego Ludność ZSRR wyraża jednomyślnie przywiązanie do partii komunistycznej i jej genialnego kierownika J. STALINA

MOSKWA (PAP). W radosnym nastroju, w atmosferze powszechnego entuzjazmu powitała ludność Związku Radzieckiego 12 marca — dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Głosowanie do najwyższego organu władzy radzieckiej przekształciło się w ogólnonarodowe święto, w potężną manifestację jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, w manifestację głębokiego przywiązania i miłości do partii komunistycznej, do rządu radzieckiego i do wielkiego wodza i nauczyciela narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Już na długo przed godziną 6 rano przed lokalami wyborczymi zaczęły gromadzić się grupy wyborców, którzy wczesnym udziałem w głosowaniu pragnęli zadokumentować doniosłe znaczenie, jakie przywiązuje do wyborów.

W stolicy Związku Radzieckiego w Moskwie punktualnie o godz. 6 rano przy dźwiękach kurantów kremłowskich rozwarły się podwoje lokali wyborczych. W chwili, gdy pierwsi mieszkańcy Moskwy stanęli przy urnach wyborczych, zaczęły już napływać komunikaty o przebiegu wyborów na Dale-

kim Wschodzie i na najbardziej wysuniętych na północno-wschód krańcach Związku Radzieckiego, gdzie głosowanie rozpoczęło się według czasu miejscowego tj. od 8—10 godz. wcześniej, niż w Moskwie. W stolicy ZSRR była jeszcze godzina 20 wieczorem dnia 11 marca, kiedy na przylądku Schmitta nad Morzem Czarnym rozpoczęły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR. W ciągu pierwszych 2 godzin przeszło 70 proc. wyborców złożyło kartki do urn wyborczych. We Władywostoku w godzinie po rozpoczęciu wyborów, mary-

narze wszystkich statków stojących na redzie, złożyli swoje głosy. Również w kilkudziesięciu dalekobież, pociągach pasażerskich, których marszruta prowadziła w nocy z 11 na 12 marca przez obszar zabajkalskiej, daleko-wschodniej, wschodnio-syberyjskiej i krasnojarskiej dystrykcji kolejowej — głosowanie rozpoczęło się punktualnie o godz. 6 rano czasu miejscowego w specjalnych wagonach.

O ogromnej frekwencji wyborców zmeldowano już we wczesnych godzinach rannych z upalnej Gruzji, z republik środkowo-azjatyckich, z republik nadbaltyckich i z północnych obszarów ZSRR. Do godz. 11 rano w stalinowskim okręgu wyborczym w Tbilisi, z którego kandyduje do Rady Najwyższej ZSRR L. Beria, głosowało około 60% wyborców. Jak donoszą z Leningradu, do godz. 17 głosowało 99,4% wyborców. W kirowskim obwodzie wyborczym wszyscy wyborcy oddali do tego czasu swe głosy. W Mińsku do godz. 12 we wszystkich prawie okręgach wyborczych głosowanie było już zakończone.

W nocy z 11 na 12 marca napłynęły do Moskwy depesze od kapitanów statków radzieckich, znajdujących się na wszystkich szerokościach geograficznych. Na wielu statkach do godz. 7 rano w/g czasu miejscowego marynarze radzieccy oddali już swoje głosy. Do godz. 8 rano zakończono wybory na statkach radzieckich, znajdujących się na Oceanie Lodowatym.

Przebieg wyborów w Moskwie

W Moskwie na długo przed rozpoczęciem głosowania zgro-

Wpłaty na podatek gruntowy i FOR realizowane w przewidzianym terminie

Gromada Piaskowo w pow. szamotulskim przykładem dla całego kraju

WARSZAWA (PAP). Dzięki współzawodnictwu, podjętemu przez małe i średniorolnych chłopów w większości gromad poszczególnych województw, plan wpłat zaliczki na podatek gruntowy i FOR został zrealizowany w przewidzianym terminie.

Pośród województw, które w realizacji zaliczek na podatek gruntowy i FOR osiągnęły najlepsze rezultaty, na czoło wysunęły się woj. łódzkie, osiągając 95,8 proc. ustalonego dla podatku gruntowego planu. Na drugim miejscu znajduje się woj. krakowskie, które osiągnęło 93,2 proc. Trzecie miejsce zajmuje woj. śląskie, z wpłatą wynoszącą 85,4 proc. zaliczki. W dalszej kolejności znajdują się województwa: poznańskie, pomorskie i kiełkie, zaś na ostatnim — szczecińskie, olsztyńskie i gdańskie. Jako jedna z wielu gromad, które wpłaciły przed terminem zaliczki na podatek i FOR, przykładem świąć może gromada Piaskowo w pow. szamotulskim woj. poznańskiego.

Węgry domagają się odwołania skompromitowanych dyplomatów amerykańskich zmniejszenia personelu USA w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Wydział informacji ministerstwa spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej ogłosił komunikat, w którym przypomina, że 23 lutego ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do rządu USA notę z zapytaniem, czy rząd USA zamierza wyciągnąć wnioski, wpływające z faktów ujawnionych w toku procesu Geigera i jego współpracowników oraz czy zamierza wyciągnąć wnioski w stosunku do pracowników poselstwa amerykańskiego, skompromitowanych w

związku z ujawnieniem afery szpiegowskiej.

Ponieważ rząd USA w odpowiedzi przesłanej rządowi węgierskiemu 4 marca nie wyciągnął tych wniosków — głosi dalej komunikat wydziału informacji — ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej wystosowało 10 marca do poselstwa USA w Budapeszcie nową notę, w której stwierdza m. in., co następuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej stwierdza jednak, iż rząd USA nie zamierza według własnej oceny wyciągnąć wniosków ze wspomnianych faktów. W związku z tym rząd węgierski domaga się, aby rząd USA odwołał attache wojskowego USA w Budapeszcie, płk Jamesa Krafta, zastępcę attache wojskowego ppłk. Johna Hoynego oraz zastępcę attache lotniczego — Donalda Griffina jako osoby, które rząd węgierski uważa za „persona non grata”.

Odnosi niepomnie wielkiego aparatu poselstwa USA w Budapeszcie nota stwierdza: „Z materiałów procesu przeciwko Geigerowi wynika jasno, iż poselstwu amerykańskiemu potrzebny jest tak wielki personel z tego powodu, iż wielu pracowników poselstwa nie wypełnia normalnych funkcji dyplomatycznych, lecz zajmuje się działalnością szpiegowską. Z tego właśnie powodu rząd węgierski podtrzymuje swój punkt widzenia, w myśl którego konieczne jest zmniejszenie niepomnie wielkiego aparatu poselstwa USA w Budapeszcie”.

„CARITAS” ratuje zdrowie najbardziej potrzebujących dzieci

KATOWICE (PAP). Nowy zarząd diecezjalnej „Caritas” w Katowicach rozwija coraz szerszą działalność w dziedzinie opieki i pomocy dla najbardziej potrzebujących. Po troskliwym zaopiekowaniu się mieszkańcami straszliwie zaniedbanych poprzednio baraków tej instytucji, zarząd rozpoczął obecnie opiekę nad wychowującymi pomoc — dziećmi.

Ostatnio „Caritas” zorganizowała — przy pomocy Zarządu Miejskiego Katowic — wjazd grupy 53 dzieci do domu wypoczynkowego w Jastrzębiu. Zdroju, gdzie oprócz opieki lekarskiej i zabiegów leczniczych, korzystać będą one z nauki szkolnej.

madzły się przed lokalami wyborczymi grupy mieszkańców stolicy. Szczególnie tłumnie było przed lokalami wyborczymi w stalinowskim okręgu Moskwy, z którego kandydował Józef Stalin. Wszędzie panuje nastrój radości, spotęgowany piękną słoneczną pogodą.

We wszystkich okręgach wyborczych Moskwy panowała olbrzymia frekwencja. Już o godz. 12 w południe w stalinowskim okręgu stolicy, oddało swe głosy 100% wyborców. Do godz. 13 w mołotowskim okręgu wyborczym głosowało 99,75% wyborców.

Analogicznie przedstawiały się dane napływające z innych okręgów wyborczych stolicy radzieckiej.

Masową frekwencję wyborczą zanotowano również w innych ośrodkach Związku Radzieckiego. Jak wynika z komunikatów, które napłynęły ze stolicy ukraińskiej republiki — Kijowa, do godz. 14 w obwodzie charkowskim, stalingradzkim i czernihowskim oddali swe głosy niemal wszyscy wyborcy.

Dzień wyborów na terenie całego Związku Radzieckiego miał charakter potężnego, ogólnonarodowego święta.

Nota Węgier do W. Brytanii

BUDAPESZT (PAP). Wydział informacji ministerstwa spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej ogłosił następujący komunikat:

„Jak wiadomo, rząd węgierski wystosował do rządu brytyjskiego notę, domagającą się odwołania przez rząd brytyjski tych dyplomatów, których zbrodniczy udział w działalności szpiegowskiej dowiedziony został w procesie Geigera i współpracowników. Zarazem rząd węgierski zakomunikował rządowi brytyjskiemu, że w toku procesu Geigera i współpracowników udowodniono, że „British Council”, maskując się oficjalną działalnością kulturalną — w rzeczywistości uprawiała akcję szpiegowską. W związku z powyższym rząd węgierski domagał się zaniechania działalności „British Council” na Węgrzech.

10 bm. poselstwo brytyjskie zakomunikowało rządowi węgierskiemu, że rząd brytyjski polecił zastępcę attache wojskowego — płk. Percy Ch. Capron oraz attache handlo-

wemu — Edwardowi F. Soutbey — natychmiast powrócić do Londynu. Zarazem rząd brytyjski wydał zarządzenie dotyczące zaprzestania działalności „British Council” na Węgrzech.

Nadeszło już 60 tys. ton zboża z ZSRR

WARSZAWA (PAP). Według ostatnich meldunków, nadeszło do kraju ponad 60 tys. ton zboża radzieckiego, w tym 54 tys. ton pszenicy konsumpcyjnej.

Otrzymałyśmy ponadto 3,5 tys. ton wysoko-gatunkowej pszenicy siewnej, która rozproszona zostanie do poszczególnych województw na akcję siewną. Nadeszło również 2 tys. ton jęczmienia i ponad 2 tys. ton różnych gatunków kasz.

W najbliższym czasie spodziewane są następne transporty zboża ze Związku Radzieckiego.

Przemysł spożywczy produkować będzie więcej i lepiej

WARSZAWA (PAP). W PIERWSZYM DNIU OBRAD III KRAJOWEGO ZJAZDU ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE MINISTER PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO OB. B. RUMIŃSKI.

„Plan 6-letni stawia przed pracownikami przemysłu spożywczego ogromne zadania — oświadczył m. in. Minister.

W okresie tym przewidziany jest poważny wzrost produkcji naszych zakła-

dów. W przemyśle tłuszczowym wzrost ten wyniesie przeszło 200 proc., fermentacyjnym — 160 proc., tytoniowym — 117 proc., drożdżowym — 137. proc. i cukierniczym — 63 proc.

W planie 6-letnim nastąpi budowa wielu nowych zakładów przemysłowych. Przewidziane jest dalsze niezależnienie się od surowców sprowadzanych z zagranicy. Przemysł tłuszczowy bazować będzie na krajowych roślinach oleistych, które pokryją większość jego zapotrzebowania. Będziemy produkować znaczne ilości stałych tłuszczów spożywczych. Powstaną nowe gałęzie przemysłu zielarskiego i kosmetycznego. Po raz pierwszy w kraju rozpoczęta zostanie na wielką skalę produkcja witamin.

Rezultatem rozwoju przemysłu będzie wzrost konsumpcji i dobrobytu narodu. W 1955 r. spożycie cukru będzie 2,5 razy większe niż w r. 1938, tłuszczu — 2 razy, piwa — 3,4. Próż tego nastąpi poważny wzrost eksportu, który przekroczy 2-krotnie wysokość eksportu przedwojennego.

Musimy jednocześnie dożyć wszelkich starań, aby ustawnie podnosić jakość produkowanych przez nas towarów, aby robotnik

nasz odżywiał się najbardziej wartościowymi produktami.

Obrazy trwają.

Senator Conally chce ukarać Anglię za nieposłuszeństwo

WASZYNGTON (PAP). — Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Conally zażąda wstrzymania pomocy marshallowskiej dla Wielkiej Brytanii, dopóki nie cofnie ona obecnych zarządzeń, ograniczających import nafty amerykańskiej dla krajów bloku szterlingowego. Conally podkreślił, że dwustronne porozumienie anglo-amerykańskie należy na Wielką Brytanię obowiązek powstrzymania się od wszelkich „diskryminacji” w stosunku do jakiegokolwiek towarów amerykańskich. Conally zapowiedział, że zgłosi formalny wniosek o wstrzymanie kredytów marshallowskich dla Anglii.

80 osób zginęło w katastrofie lotniczej

LONDYN (PAP). Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy samolotowej w południowej Walii wzrosła do 80 wobec śmierci 2 ciężko rannych.

Intrygi amerykańskich polityków nie pomogą

Narody świata zmuszą rząd USA

do prowadzenia pokojowej polityki

List otwarty do sekretarza stanu ACHESONA

LONDYŃ (PAP). „Daily Worker“ ogłosił list otwarty do sekretarza stanu USA — Achesona, napisany przez jednego z członków delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, angielskiego reżysera filmowego Yvora Montagu, któremu wraz z innymi członkami delegacji odmówiono wizy wjazdowej do USA.

Istotną przyczyną, dla której boi się nas Pan, panie Acheson — pisze Montagu — polega na tym, że jesteśmy heroldami idei, przed którą chciałby Pan zatrzasnąć drzwi w Ameryce — idei, że pokój jest możliwy

Nawiązując do oświadczenia oficjalnych przedstawicieli USA, że wszyscy członkowie delegacji, którzy chcieli otrzymać wizę, są komunistami lub „idą za komunistami”, Montagu pisze: Nastał czas, aby zrozumieć, że wszyscy, którzy walczą o pokój na całym świecie, idą w tej sprawie za komunistami, nawet jeśli w innych kwestiach różnią się z nimi.

Komuniści pragną pokoju. Chcą oni, aby dwa systemy — kapitalizm i socjalizm — istniały obok siebie i aby problem ten został rozstrzygnięty dla ludzkości bez wojny. Chcą oni, aby jak najmniej dóbr materialnych wydawano na zbrojenia, a jak najwięcej na cele społeczne i sztuki. Chcą oni, aby tocząca się obecnie na całym świecie wojna została przerwana. Co więcej, chcą oni porozumienia w sprawie zakazu

Nowe władze oddziału wielkopolskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

W dniu 12 bm. odbyło się w Domu Drukarza w Poznaniu roczne walne zebranie Wielkopolskiego Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Obrazy zagałł prezes red. Śmigielski. Do prezydium powołano jako przewodniczącego red. St. Januszewskiego, jako zast. przew. red. J. Zagierskiego oraz wiceprezesa Zarządu Głównego Związku red. R. Praąg i przedstawiciela ORZZ ob. Kujawę.

Walne zebranie wysłuchało sprawozdań członków zarządu i przewodniczących sekcji z rocznej działalności. Szczególne zainteresowanie wzbudziły sprawozdania red. A. Wohla i J. A. Brzeskiego, naświetlające krytycznie i samokrytycznie przebieg i wyniki dotychczasowej akcji szkoleniowej i współzawodnictwa pracy.

W dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem omówiono krytycznie niektóre dziedziny dotychczasowej działalności związku i oddziału, wskazując na ciągnące się gdzieś w ślepych ulicach tradycje, niezgodne z duchem demokracji ludowej. Szczególnie wyraźnie i mocno podkreślono potrzebę właściwego szkolenia ideologicznego, które by w wszystkich dzionkach rzy uzbroidło w oręż zasad marksizmu-leninizmu.

W czasie obrad przybyła na salę, witana serdecznie przez zebranych, delegacja Związku Zawodowego Pracown. Przem. Poligraficznego, która podkreślając ścisłą współpracę dziennikarzy z drukarzami złożyła zebrany życzenia pomyślnych wyników obrad.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowych władz Oddziału. Do zarządu Oddziału weszli: red. red. Brzeski, Babendych, Kitzmann, Misiurewicz, Olachowski, Śmigielski, Świata, Wohl, Wąchalski, Nariski, Jaźwiecki i Danielewski. Do komisji rewizyjnej: red. red. Tulasiewicz, Lisowski, Ratajski, Jeszka i Kulczak.

Sąd dziennikarski tworzą: red. red. Starostawski, Narska, Miedziński, Kubiak i Kraszewski. Delegatami na walny zjazd Związku, który ma odbyć się w kwietniu, wybrani zostali: red. red. Zagierski, Januszewski, Brzeski, Świata, Gałazkiwicz i Wohl.

Walne zebranie uchwaliło rezolucję, której treść podamy w najbliższych numerach.

bomby atomowej i wszystkich innych szatańskich narzędzi masowej zagłady.

Dlatego też każdy człowiek, który, podobnie jak my, do tego dąży, nie może postępować w inny sposób.

Gdy arcybiskup Yorku nawołuje do zwołania konferencji w sprawie bomby wodorowej — popiera sprawę komunistów. Gdy kwakrzy amerykańscy nawołują do nowej próby osiągnięcia porozumienia wzajemnego między USA a ZSRR — dążą do tego samego, do czego dążą komuniści.

Do czego dąży Pan, panie Acheson? Do wojny? Pokój na świecie, z wyłączeniem komunizmów, nie jest pokojem, lecz wojną. Nie może być pokoju bez Rosji, Chin lub krajów Europy wschodniej, które kroczą obecnie drogą socjalizmu. Jeśli chcemy mieć pokój, wcześniej lub później, musimy dojść z nimi do porozumienia.

Tym niemniej znajduje Pan zawsze jakiś pretekst, aby unie możliwić rozmowy, które mogłyby doprowadzić do porozumienia... Wasz prezydent, gdy dowiedział się, że Stalin, który jest znacznie starszy od niego,

nije może podjąć się podróży morskiej lub powietrznej, odmawia spotkania się z nim w innym miejscu, jak tylko w Waszyngtonie.

A Pan sam, panie Acheson, odmawia prowadzenia rokowań lub rozmów w sprawie bomby atomowej, jeżeli nie będą one toczyły się w Lake Success. Zabrania Pan delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju wstępu do Kongresu USA, gdyż obawia się Pan, że moglibyśmy przedstawić taki punkt widzenia, z którym przede wszystkim winni byłiby się zapoznać członkowie Kongresu.

Montagu wskazuje, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, reprezentuje zorganizowany ruch w obronie pokoju 600 milionów ludzi. Jego polityka omawiana jest na całym świecie. Parlamenty wielu krajów — pisze Montagu — rozpatrzyły już i przyjęły naszą politykę. W bieżącym tygodniu przedstawiciele nasi wręczyli nasz apel Radzie Najwyższej ZSRR. W przyszłym tygodniu wręczą oni naszą odezwę parlamentowi angielskiemu. Tylko Holandia i Pan odmówiliście wysłuchania nas.

Bez względu na pańskie „pokojowe” zapewnienia, panie Acheson — pisze dalej Montagu — zbrojenie się, produkowanie bomb i odmowa prowadzenia pertraktacji nie oznaczają pragnienia pokoju, lecz wojny. Ma Pan wszelkie podstawy drześć ze strachu. Jesteśmy silni. Ci, w których imieniu przemawiamy, są zorganiz-

wani i liczą w swych szeregach 600 milionów ludzi. Niezorganizowane zaś masy, których wolę wyrażamy, są niezliczone.

Gdy wzywamy do ograniczenia zbrojeń i zakazu bomby atomowej, wówczas nie Pan, a my występujemy w imieniu całej ludzkości. W sprawach tych popierają nas nie tylko członkowie naszej organizacji, lecz również większa część narodu amerykańskiego, przytłaczająca większość całej ludzkości. Nie potrafi nas Pan, panie Acheson pokonać, albowiem nie na próżno zwą nas obrońcami pokoju.

Mineły czasy, gdy narody szły na rzeź obojętnie lub wprowadzone w błąd. Mineły czasy, gdy naród był posłusznym mięsem armatnim. Szubienica norymberska czeka podźgaczy wojennych. Nikt nie może zmusić narodu do samoukuczenia. Akcja robotników portowych, którzy wrzucają broń do morza, jest dla was złowieszczym zwiastunem.

Nie chce Pan więc prowadzić rokowań? — pisze w zakończeniu Montagu. Zmusimy Pana do tego.

Pierwszy drobniowiec S/S „Warszawa” gotowy

GDAŃSK (PAP). W stoczni gdańskiej odbyło się w dniu 11 marca br. wodowanie pierwszego polskiego drobniowca typu „Lewant”. Statek ten, który otrzymał nazwę S/S „Warszawa”, posiada 4 tys. ton wyporności i został zbudowany całkowicie na podstawie planów polskich konstruktorów. Budowę jego ukończono w oznaczonym terminie w ramach

Min. Sztachelski zapoznaje lekarzy z osiągnięciami przodującej medycyny radzieckiej

WARSZAWA (PAP). W sali Domu Medyków kierownik polskiej delegacji, bawiącej niedawno w ZSRR wiceminster zdrowia dr Sztachelski, zapoznał ponied 300 pracowników stołecznej służby zdrowia: lekarzy, kierowników szpitalnych sal, pielęgniarki itp. ze wspaniałymi osiągnięciami przodującej medycyny radzieckiej.

Wiceminister Sztachelski stwierdził na wstępie, że w Związku Radzieckim stworzono przodującą w świecie — socjalistyczną służbę zdrowia. Charakterystyczną zasadniczą cechą lecznictwa w Związku Radzieckim mówca podkreślił m. in., że szczególny nacisk położono na zapobieganie chorobom, zaś wszystkie świadczenia lekarskie dostępne są dla całej ludności całkowicie bezpłatnie.

Wielkim sukcesem było wychowanie dużej ilości wyszkolonych kadr lekarzy, felerzerów i pielęgniarzek. Podczas gdy w Rosji cerskiej było jedynie 19 tys. lekarzy, w większej części zgromadzonych w dużych miastach, w Związku Radzieckim udziela pomocy lekarskiej obecnie 200 tys. lekarzy. W 74 instytutach medycznych kształcą się 120 tys. studentów.

Omawiając rolę lekarza w ZSRR, wicemin. Sztachelski podkreślił ogromne zaufanie i autorytet, jakim cieszy się lekarz radziecki wśród społeczeństwa. Zaufanie to wypływa z wysokiego poziomu moralnego i

ideologicznego lekarza w ZSRR. Robotnik i chłop wyraźnie odczuwają opiekę lekarską, rozciągającą nad ich zdrowiem. Komórki służby zdrowia znajdują się wszędzie: w kopalniach, fabrykach, kolchozach — zapewniając człowiekowi radzieckiemu skuteczną pomoc w każdym wypadku.

Specjalną opieką otoczone są w ZSRR dzieci i matki. Gęsta sieć domów porodowych i żłobków, w których znajduje się obecnie 700 tys. żłobek, gwarantuje kobiecie radzieckiej i jej dziecku wszechstronną i na najwyższym poziomie wiedzy medycznej — opiekę lekarską. Olbrzymi nacisk położony jest również na akcję zwalczania chorób społecznych, rozwój stacji sanitarno-epidemiologicznych w mieście i na wsi oraz na szerzenie oświaty sanitarnej.

„Wszystkie te sukcesy — stwierdził na zakończenie wiceminister Sztachelski — uzyskane zostały dzięki wszechstronnej opiece i pomocy WKP(b) oraz rządu radzieckiego. W ZSRR o zdrowiu swoim i swych dzieci decyduje klasa robotnicza.”

Po referacie uczestnicy zebrania zadawali szereg pytań ze wszystkich dziedzin radzieckiej służby zdrowia, Szczególnie interesowała warszawski aktyw służby zdrowia zagadnienie opieki nad człowiekiem pracy, działalność ośrodków zdrowia oraz warunki pracy lekarzy i pielęgniarzek w ZSRR.

Minister Sztachelski na wszystkie pytania udzielił wyczerpujących odpowiedzi.

Samochody o napędzie gazowym w ZSRR

MOSKWA (PAP). Radziecki przemysł samochodowy przystąpił do produkcji seryjnej nowych typów samochodów o napędzie gazowym. Samochody te, zaopatrzone w specjalne urządzenia, odznaczają się znaczną wytrzymałością i oszczędnością w eksploatacji. Zapas gazu skondensowanego w specjalnych zbiornikach pozwala na przebycie trasy do 300 km. Samochody te mogą przewozić do 4 ton ładunku. Bogate zaopatrzenie w wielu rejonach Związku Radzieckiego stwarzają wszelkie przesłanki dla szybkiego rozwoju tego rodzaju transportu. W wielu miastach buduje się już dodatkowe stacje, które zaopatrywać będą nowe samochody w gaz.

Estetyczne i tanie ubrania dla młodzieży

WARSZAWA (PR). W Ministerstwie Oświaty odbył się pierwszy w Polsce pokaz wzorów odzieży dla dzieci i młodzieży szkolnej, opracowanych przez pracowników doświadczalnego Biura estetyki i nadzoru produkcji. Na pokaz przybył minister Przemysłu Lekkiego — Stawiński, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, zjednoczonego przemysłu włókienniczego i odzieżowego, szkolnych komitetów rodzicielskich. Ponad 40 zaprezentowanych modeli ubrań cechuje praktyczność, wysoka jakość materiału z których wykonano estetyczny wygląd i niska cena. W dniu dzisiejszym komisja do, kona kwalifikacji poszczegól-nych modeli i wytypuje niektóre z nich do produkcji seryjnej w fabrykach konfekcyjnych.

Sztuczny wylęg łososia w Słupsku

SZCZECIN (PAP). W prowadzonej przez Państwowe Gospodarstwo Rolne sztucznej wylęgarni łososia w Słupsku nastąpił pierwszy masowy wylęg łososia. Ikra łososia została złożona w sztucznej wylęgarni z końcem ub. roku i pozostała do lutego bież. roku. Wylęg dał 320 tysięcy sztuk narybku łososia, czyli 90 proc. kry, podczas gdy w warunkach naturalnych wylęga się zaledwie 2%. Młody narybek łososia wpuszczonego do dorzecza Słupi.

Jak gospodarowano w majątkach biskupich

Rudawa, w marcu.

„Specjalny” typ gospodarki Ale poprzednio nakreślony obraz — to tylko jeden fragment. W majątku Rudawa, liczącym w sumie około stu ha ornego pola i kilkanaście ha łąk, — innych obrazków, świadczących o tym „specjalnym” typie gospodarki jest wiele. Ochoćby tylko taki: do dziś — jest 8 marca — nie obsiano w majątku ani skrawka pola(!) Mamy na myśl siewy jesienne. Mało tego: do dziś nie wywieziono na pola ani jednej fary nawozu. I to nie wszystko jeszcze: w spichlerzach nie ma ani kilograma ziarna na zasiew, którym można by obsiać to, czego nie obsiano jesienią. W stajniach — ani jednej krowy, ani jednej jałówki. Ostały się tylko i to raczej przypadkiem — dwa konie, a ściślej mówiąc jeden, bo drugi do niczego się nie nadaje. No i jest jeszcze traktor — ale w stanie, wymagającym generalnego remontu, o którym nikt z poprzednich właścicieli nie pomyślał.

Taki jest niekompletny — bo trudno o inny w krótkim o-

Korespondencja z Krakowa

mówieniu — obraz majątku Rudawa. Niekompletny — bo przecież nie powiedzieliśmy ani słowa o wyjątku — i to do granic ostatecznych — ziemi, o zaniedbania — poza ostateczne granice — sadu, ogrodu. Nie wspomnieliśmy o tym, że rudawski pola przecinają do dziś dnia, nie zasypiane w pięć lat po wojnie, linie okopów. Ale już to, co napisałem wstarczy, aby stwierdzić, że Rudawa to wprost klasyczny przykład zaniedbanego, obrabowanego, zniszczonego warsztatu pracy, tragiczna ilustracja do słów premiera Cyrankiewicza który przedkładając Sejmowi Ustawodawczemu projekt ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, o poręczniu i proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i o utworzeniu funduszu kościelnego — powiedział m. in.:

Rodzaj i poziom gospodarki, jak również i traktowanie robotników rolnych, którzy musieli na swych dobrach wielokrotnie strakami walczyć o swe prawa, potwierdzał fakt, że mieliśmy tu do czynienia z typową gospodarką obszarniczo feudalną, z anachronizmem historycznym, na którą nie ma miejsca na dłuższą metę w Polsce Ludowej.

Rządy pana kapitana

Nakreślony powyżej ponury obraz — to już tylko wynik: wynik form gospodarowania, wynik specyficznego rozumienia obowiązków społecznych do jakich bezzwrotnie należało odpowiednio gospodarowanie ziemią. W Rudawie nie gospodarzyli księża, delegaci kapituły. Majątek był stosunkowo niewielki, rzecz nie warta zachodu, a przy tym były inne, większe... Majątek ten puszczono w dzierżawę. Dochody były — odpowiedzialności — w myśl nie tyle chrześcijańskiej, ile kupieckiej

etyki — prawie żadnej. Odpowiedzialności za to, co będzie się działo z ziemią, co będzie się działo z ludźmi, zatrudnionymi w majątku, w jakich warunkach ci ludzie będą mieszkali, w jakich pracować — żadnej nie było...

Nie bardzo — a może przeciwnie: bardzo — interesowano się osobą dzierżawcy, którym w ostatnim okresie był b. samyjnny kapitan kawalerii. To — w rozumieniu krakowskiej kapituły — wystarczało za wszelkie poręczenia: mocny człowiek da sobie radę z Rudawą. Da sobie radę nawet z Stefanem Kleczyńskim, traktorzystą, od niedawna członkiem Partii, zatrudnionym w majątku. Da sobie radę z ludźmi, których coraz to trudniej wyzykiwać, którzy nie chcą się zgodzić na mieszkanie w warunkach niegodnych bydła...

Ale nawet pan kapitan — nie bardzo „dawał sobie radę”. Co, raz trudniej było o robotnika, który — rzecz kłędvs nie do pomyślenia — żądał ludzkich warunków pracy. Nie pomógł krzyk. Między Krakowem a Rudawą zaczęły krążyć listy: pan kapitan — oczywiście w swoim własnym interesie — żądał zezwolenia na przebudowę czworaków na koszt kapituły, właściciela majątku. W istniejących nikt nie chciał...

Ale kapituła odmówiła... odmówiła pewno dlatego, że — jak stwierdza pracujący w majątku od lat Stefan Kleczyński — jedyna w okresie lat kilku wizyta przedstawiciela kapituły ograniczyła się do „wizytacji” mieszkania dzierżawcy. No, a tam nie było tak źle: dwie osoby na cztery pokoje, ściany suche, okna duże, meble przyzwyczajone...

Nawet w stajniach było lepiej niż w czworakach. Wprawdzie drzwi rozlatywały się w kawałki — przegniłe, od lat nie naprawiane, ale tam było su-

cho... — mówi z zazdrością Franciszka Szlachcina.

Czarna plama zostanie wymazana

Na wyniki takiego stanu rzeczy nie trzeba było długo czekać. Kapitan Zajac, rujnujący dotąd majątek częściowo „z obowiązku dzierżawcy” — który dziś jest, jutro go nie ma — zaczął go teraz rujnować z konieczności. I to — rujnować coraz gruntownie. W końcu i on nie wytrzymał: we wrześniu ubiegłego roku chciał oddać właścicielowi majątek i odejść. Majątek miała więc przejąć kapituła. Miała — ale nie przejęła. Zaczęły się targi — doszło nawet do procesu...

Te sprawy nie są dla nas ważne — mówią do mnie tu w Rudawie. Nas interesuje rzecz inna: kto wyrówna szkodę społeczeństwu, które pozbawione zostało setek kwintali zboża, rzepaku, ziemniaków? Kto wyrówna społeczeństwu szkodę, spowodowaną faktem, że jeden z warsztatów pracy został zdewastowany i zniszczony? Kto wyrówna mieszkańcom czworaków szkodę, jakie ponieśli na zdrowiu, mieszkając w warunkach niegodnych bydła?

I oto jakże słuszna jest — w świetle przytoczonych faktów, które podaliśmy w protokołarnym wprost skrócie — wspomniana na wstępie ustawa. Właśnie ona, nie pozabawiając Kościoła bazy finansowej, tworząc fundusz kościelny, zapobiegnie raz na zawsze wyzykowi człowieka, wymaże raz na zawsze z mapy gospodarczej Polski czarne plamy feudalnej gospodarki, pchnie dzieło przebudowy wsi polskiej o dalszy krok naprzód. I jeszcze jedno: pozwoli na kontrolę gospodarowania funduszami, użytkowanymi do dóbr kościelnych, co wpłynie na uregulowanie wielu nie załatwionych dotąd bolączek i prawdziwych potrzeb Kościoła — w myśl interesów ogółu wiernych.

Zbigniew Kwiatkowski.

Ku pełniejszej realizacji zasady ludowładztwa

Przyszłe terenowe organa jednolitej władzy państwowej w postaci terenowych rad narodowych przejmą całkowicie władzę na swoim terenie. Członkowie rad wykonywani w drodze wyborów we władzach tych reprezentować będą ogół społeczeństwa.

Tym samym zniesione zostaną dotychczas istniejące jeszcze stanowiska wojewodów, starostów, prezydentów miast, burmistrzów i wójtów. Zniesione także będą urzędy wojewódzkie, starostwa, zarządy miejskie i gminne. Również zniesie się terenowe organa administracyjne podlegające na przykład Ministerstwu Finansów, Oświaty, Ministerstwu Pracy i Opiekę Społeczną, jak również przedstawicielstwa Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Poszczególne organa tych ministerstw, jak np. kuratoria, izby skarbowe, inspektoraty pracy zostaną zespolone i oddane pod kierownictwo poszczególnych rad. Rady więc gminne, miejskie, dzielnicowe w większych miastach, powiatowe i wojewódzkie przejmą wykonawstwo w zakresie działalności wszystkich dotychczas istniejących organów administracji państwowej i samorządowej.

Jest to krok rewolucyjny w naszym społecznym rozwoju. Jest to jedna z najważniejszych reform ludowych. Reforma ta ukroci zdzierające się jeszcze zjawiska biurokracji, dyktando, Odda władzę niepodzielnie w ręce szerokiej masy, którym umożliwi się nie tylko rządzenie swoim terenem, ale także przeprowadzenie szerokiej kontroli nad bieżącym tokiem spraw załatwianych w radach.

Jednym zdaniem jest to demokracja wyższego typu. W ramach swoich kompetencji rady wydają przepisy prawne, dotyczące swego terenu, podejmują także uchwały zmierzające do konsekwentnego rozwiązywania problemów bieżących i długofalowych.

Przedstawiona w Sejmie ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej jest krokiem do dalszej, pełnej demokracji Państwa Ludowego. Projekt tej ustawy przewiduje konsekwentną realizację ludowładztwa w Polsce. Likwiduje on poza tym dotychczas istniejącą dwutorowość naszej administracji, mianowicie administracji rządowej i samorządowej. Projekt ustawy gwarantuje bezpośredni udział mas w zarządzie Państwa. Mówi także, że kontrola społeczeństwa jest podstawowym warunkiem funkcjonowania nowych organów naszego Państwa.

Funkcje wykonawcze rady sprawuje wyłonione przez radę prezydium. Prezydium to pracować będzie na zasadzie całkowicie kolegiatności, przy zachowaniu podziału pracy według istniejących wymogów kompetencji i warunków. Działalność prezydium kontroluje rada, która poza tym wydaje odpowiednie wytyczne, ułatwiające prace członkom prezydium.

Przewodniczący prezydium

rady kieruje wszelkimi pracami swego organu. Niezależnie od zasady kolegiatności rozpatrywania spraw, jest on odpowiedzialny za wykonanie uchwał rady. Oznacza to, że przy przestrzeganiu zasady kolegiatności obowiązuje w całej pełni osobista odpowiedzialność poszczególnych członków prezydium.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden, nader ważny rys charakterystyczny przyszłych rad. Mianowicie. Prezydium

będzie ściśle powiązane ze swoją radą, a rada z poszczególnymi pracującymi. A także prezydium, w celu łatwiejszego wykonywania swych zadań, posiadać będzie do pomocy odpowiednie wydziały przydziałne, a rada — odpowiednie komisje, do zadań których należy rozpracowywanie projektów, ich opiniowanie oraz kontrola wykonania poszczególnych uchwał rady.

Tak pracujące rady zorganizowane zostaną w taki sposób że rady niższe podlegać będą radom wyższego szczebla, a rady wojewódzkie — Radzie Ministrów oraz poszczególnym resortom ministerialnym. Zwierzchni nadzór nad działalnością poszczególnych rad spoczywać będzie w rękach Rady Państwa.

Terenowe organa jednolitej władzy państwowej oznaczają przejście pełnej władzy przez lud, który ma możność oddać bezpośredniego zarządcę państwem.

Oznacza to wejście na wyższy stopień demokracji ludowej w Polsce. **Z. NARSKI**

EDMUND OSMANOWICZ

Nieudany chwyt pana Mc Cloy'a

(Telefonem od własnego korespondenta API)

Berlin, w marcu 1950.

Wysoki komisarz USA, mr. Mc Cloy, po rocznym pobycie w Niemczech, zauważył, że amerykańska polityka podzieliła Niemiec na co prawda poparcie niemieckich przemysłowców, junkrów, bankierów i b. generałów b. wehrmachtu, ale w masach oddźwięk mają hasła frontu narodowego, który żąda jedności Niemiec i wycofania wojsk okupacyjnych. Mr. Mc Cloy postanowił zatem, nie zmieniając swej polityki, zmienić swą propagandę i zaproponował stworzenie jedności Niemiec poprzez „wolne wybory“ w całych Niemczech.

Jak takie amerykańskie „wolne wybory“ wyglądają, wiemy dobrze. 5 sierpnia roku ub., kiedy odbyły się wybory do tzw. „Bundestagu“ Trizonii. Wolność polegała na tym, że ci sami kapitaliści niemieccy, którzy finansowali w wyborach w latach 1930 do 1933 partię Hitlera, teraz finansowali propa-

gandę wyborczą partii prawicowych, jak CDU i FDP. Wolność polegała na tym, że księża z ambon grozili ekskomuniką głosującym na jakąkolwiek partię poza CDU. Wolność polegała na tym, że policja, w której ton nadają byli esesowcy, konfiskowała ulotki partii lewicowych. I wreszcie wolność polegała na tym, że wybrany przez masy parlament wybrał „rząd“, który nie jest odpowiedzialny przed parlamentem, lecz przed wysoką komisją okupantów i wykonywać musi nie to, co przewiduje konstytucja, lecz to, co przewiduje statut okupacyjny.

W tej sytuacji odpowiedź rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej mogła być tylko taka, jaką dał premier Otto Grotewohl, który w Lipsku dnia 6 marca oświadczył:

„Po zaleceniach londyńskich, po ogłoszeniu statutu okupacyjnego dla Trizonii, po stworzeniu anglo-amerykańskiego zarządu Zagłębia Ruhry, po stworzeniu marionetkowego parlamentu „rządu“ w Bonn, po odłączeniu, wbrew postanowieniom układu poczdamskiego, Zagłębia Saary, warunkiem przeprowadzenia wspólnych wyborów, musi być przede wszystkim anulowanie tych wszystkich aktów politycznych, które podzieliły Niemcy, które zniszczyły jedność Niemiec. Jeśli w Niemczech poprzez wspólne wybory ma powstać prawdziwa demokracja, to najpierw należy przywrócić moc prawną tym czynnikom, które gwarantują demokratyczną politykę. Czynniki te zostały usłone przez zwycięskie mocarstwa w Poczdamie, a mianowicie — usunięcie wszystkich pozostałości systemu hitlerowskiego, demilitaryzacja Niemiec, reforma rolna i rozbicie kapitału monopolistycznego. Kto chce rozpisywać wybory, bez stworzenia powyższych warunków dla wolnych wyborów, ten pragnie nie tylko umocnić dzisiejszy reakcyjny społecznie i politycznie stan Niemiec zachodnich, ale i rozciągnąć go na obszar Niemiec wschodnich.

Jednocześnie premier Grotewohl złożył oświadczenie, którego waga polityczna ma szczególne znaczenie dla przyszłego rozwoju Niemiec:

„W imieniu rządu i frontu narodowego Demokratycznych Niemiec oświadczam, że nie uznajemy i nigdy nie uznamy postanowień, które w Niemczech zachodnich wprowadzane są w życie wbrew międzynarodowym umowom i wbrew prawnemu naszemu narodowi do samostanowienia o sobie i posiadaniu pełnej suwerenności.“

Oświadczenie to oznacza, że suwerenny rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa sprzeczne z uchwałami poczdamskimi i z innymi czterostronnymi umowami aliantów postanowienia statutu okupacyjnego dla Trizonii, statutu Zagłębia Ruhry, statutu Zagłębia Saary itp. Za akty nielegalne w sensie prawa międzynarodowego i w sensie prawa wewnętrzno-niemieckiego.

Trick propagandowy mr. Mc Cloy'a z „wolnymi wyborami“ wywołał wręcz odwrotne skutki. Odsłonił bowiem raz jeszcze prawdę o kolonialnym charakterze tej części Niemiec, która znajduje się pod okupacją anglo-amerykańską.

Henryk Heller

Rządy „pana na Bielawach“

Pochylona pod ciężarem porządkującego z cicha chłopaka spieszy drogą ku stacji kobieta. Deszcz smaga jej wychudłą twarz.

Matki niosącej syna na barkach nie zatrzyma żadna siła. Chłopak złamał nogę i musi być u lekarza. Spiesz więc Wawrzynowa nie oglądając się, choć czuje niemal za sobą pełne rozpaczy spojrzenia stojącego przy ostatniej chacie — tej niskiej z jednym oknem i jednym konimem — jej Wawrzyna.

Jeśli, zbliżając się do Bielaw, spotkacie kiedys na skraju wsi stojącego, zadumanego starca

— to to jest Wawrzyn. Możecie z nim porozmawiać...

Wypadek ze synem zdarzył się dawno przed wojną, a Wawrzyn jako stangret i szofer pracował w majątku od 1928 r. Przez cały okres przedwojenny, lata okupacji i czasy powojenne, napatrzył się dosyć na gospodarce, na zachowanie się pana Piotra Przybeckiego. Właściwie nie dziwił się niczemu, bołało go jednak wspomnienie chwili, w której prosił on — stangret i szofer — pana i władcę tego majątku o furmankę dla przewiezienia syna do lekarza.

To takie proste. Każdy człowiek pomoże drugiemu w nieść ciężar, a jest to specjalnym obowiązkiem, jeśli chodzi o pracownika. Pan dzierżawca jednak tego nie rozumiał. Dla niego ludzie jego majątku byli tylko siłą roboczą, którą należy wycisnąć do ostatniej kropli, jak cytrynę.

To wspomnienie — moment charakterystyczny dla stosunków panujących w majątku Kurii Biskupiej, dzierżawionym przez obszarza Piotra Przybeckiego — jest punktem, od którego Wawrzyn rozpoczął obszarować i śledzić tamtejsze sposoby „rządzenia“ ludźmi.

Wielki dzierżawca, dysponując dwoma autami osobowymi, do jednego z nich nie pozwolił nikomu, nawet szoferowi wsiadać. Szofer pobrudziłby przecież siedzenie i lśniąca biała kierownicę.

— Wiecie — mówi do mnie w pewnym momencie Wawrzyn — czekaliśmy kiedy się wreszcie nasze trudy dla dziedzica skończą. Majątek ma 600 ha, a Przybecki był tu panem i władcą, ciągnął zyski, bogacił się na naszej krwawicy. Tak...

Wawrzyn na chwilę przerwał a potem mówi dalej.

— Myśmy długo czekali, niektórzy dopytywali kiedy nastąpi jakaś tam zmiana. Czekaliśmy no i nareszczie... jak wiecie... lepiej będzie. Po ludzku się będzie żyło.

Starsi ludzie w Bielawach są nieufni, podejrzliwi. Takimi, jakimi zawsze będą ludzie przez długie lata oszukiwani.

— Mielśmy rolną radę folwarczną, mieliśmy przewodniczącego Związku Zawodowego Robotników Rolnych, który doskonale „rozumiał się“ z dzierżawcą majątku. Co ludzie do niego mówili, na co się skarżyli, czego się domagali to wszystko „poufnie“ donosił panu Przybeckiemu. Tak likwidowano troski i bólach robotników.

Zrozumiałe więc, że nasi ludzie nie łatwo nabierają zaufania. Wybrana nowa rada rolno-skladająca się z trzech bezpartyjnych robotników: Szczepański, Lemański i Nowak pracują już, a pracy jest dużo.

Nareszcie jesteśmy sami — mówi ob. Lemański. Nareszcie będziemy mogli bogactwo wynikające z pracy rąk naszych zużyć na poprawę warunków życia wszystkich rodzin robotniczych naszego majątku. Mieszkania nasze są przez dziesiątki lat zaniedbane. Liczne rodziny mieszkają w jednej izbie, która równocześnie jest sypialnią, kuchnią i magazynem.

Wchodzimy do pierwszej z brzegu chaty.

Zastajemy rodzinę Rogalów przy jedzeniu. Wilgoć i stały półmrok wywierają na nas przykre wrażenie. Małe okienko, które trudno nazwać oknem, nie przepuszcza ani świeżego powietrza, ani światła. — Nie

mamy kuchni — mówi ob. Rogalowa. Zimą ziemniaki chowamy pod łóżkiem.

Jesteśmy w płaszczach, zaczyna być jednak chłodno, bo wiatr doskonale radzi sobie z cienkimi jak papier sufitem i przelatuje skrosz izby przez dziury w ścianach i dachach.

Czy będziemy u Wilczaków, czy u Wachowiakowej, czy u Nowaków, wszędzie te same warunki. Nikt dotąd nie pomyślał o drobnych chociaż naprawach, które by można z powodzeniem przeprowadzić.

Najmniej zaś o tym myślał dotychczasowy „pan na Bielawach“. Mieszkając w pałacu nie mógł rozumieć potrzeb ludzi gnieźdzących się w dusznych i ciemnych izbach. Podobnie zresztą, kiedy robotnicy z kierownikiem szkoły p. Szulcem organizowali 7-klasową szkołę, musieli to robić bez pana dzierżawcy. Pan Przybecki także nie rozumiał wtedy jakie

powinno być jego w tej sprawie stanowisko. Nie obchodziła go szkoła, w której robotnicy mogliby się czegoś nauczyć, dzięki której mogliby zacząć myśleć... pan Przybecki potrzebował siły roboczej, a nie świąteczny obywateli.

Kiedy w całej okolicy nie było cebuli, kiedy bezskutecznie szukano jej w ostatnich miesiącach, pan Przybecki również milczał. Tymczasem — jak wykaza kontrola przy przejmowaniu majątku — 70 kwiatali cebuli leżało w magazynie, czekając chyba na przyszłą jeść i oczywiście na spekulacyjną możliwość.

Ta sama komisja spowodowała zresztą, że przyspieszono spłacenie robotnikom 400 tysięcy zł zaległych wypłat.

Zdrowe rumieńce na smagłych twarzach, rozrzucone bezładnie włosy, syplący się pod nosem meszek i pogodone szczere spojrzenia, to młode Bielawy. Józef Słowiński, Jerzy Rosół, Aleksander Dyblonka, mówią z dumą o osiągnięciach swojego koła ZMP.

Przez długie lata czekali na ładną, miłą świetlicę i doczekali się. Jeszcze w tym samym dniu, kiedy dokonano przejęcia majątku późnym wieczorem koło 23 godziny, puciekali z domów i poszli urządzać w pałacu świetlicę. Jakże różni się ona od dotychczasowej gnieźdzącej się... na strychu, do której wejście stanowiła... drabina, jak do kurnika.

Piękny pałac i jego przestronne i jasne pokoje służące teraz będą innym celom, służąc będą ludziom pracy. Kiedy dojdziemy przez park do pałacu, Jerzy Rosół przypomina: — „Pamiętam, ilekroć dawniej zbliżaliśmy się do tego pałacu, mieszkaniec jego witał nas z brzegu chaty.“

Takim był dzierżawca majątku kurii biskupiej.

— Teraz nam to nie grozi. Wreszcie jesteśmy sami gospodarzami! Bielawy — kończy rozmowę Jerzy Rosół. — Nie

O mogileńskiej T. O. R.

Gdy wszystko jest... „w porządku“

W naszym „Torze“ wszystko jest w porządku — mówi kierownik Wesołowski. 15 marca zakończymy prace związane z wykonaniem planu. Wyremontujemy zaplanowane 31 sztuk traktorów. Następnie naprawimy 17 traktorów, które przesłano nam z woj. szczecińskiego.

— Czy mieliście jakieś trudności? — pytamy.

— No oczywiście, były pewne drobne niedociągnięcia, chwilowe braki materiałów, ale to wszystko usunęliśmy we własnym, gospodarczym zakresie.

„Samouspokojenie“ ob. kierownika

Kiedy poprosiliśmy kierownika o parę informacji na temat współzawodnictwa pracy, ob. Wesołowski początkowo odbiega od tematu, zbывая nas ogólnikami, a potem „przyparły do muru“ — mówi — no... tak, istnieje współzawodnictwo pracy, ostatnio współzawodniczymy z TOR-em Jarocin.

— A czy robotnicy zadowoleni są z warunków pracy? — pytamy dalej. Oczywiście — spieszy z odpowiedzią nasz rozmówca.

Tyle „samouspokajających“ wypowiedzi ob. kierownika. Nie na tym jednak zakończyliśmy naszą wycieczkę w mogileńskim Torze. Rozmawialiśmy z robotnikami i tu bomba pękła.

Głos samokrytyczny

Jest u nas bardzo źle — stwierdzają samokrytycznie ob. ob. Rychter i Redman. Mówią jeden przez drugiego. Brak współzawodnictwa pracy, akcja społeczna nie działa, praca związków zawodowych nie istnieje, jest wiele racjonalizatorów, którzy nie otrzymali jeszcze żadnych nagród.

Trudno nam przerwać ten potok wymowy. Zajmujemy się po kolei każdą kwestią. A więc współzawodnictwo pracy. Czy w ogóle nie istnieje? Ob. Rychter wyjaśnia. — Istotnie. — Brak u nas zorganizowanego współzawodnictwa pracy. Robotnicy rozumieją, jak ważną jest ich praca i wyciągają wszystkie siły, aby wykonać ją jak najsprawniej i najszybciej. Nie ma jednak, w formalnym tego słowa znaczeniu, przedowników pracy. Wynika z tego cały szereg ujemnych skutków. Nie korzystamy z fundusów nagród — mimo, iż z Poznania otrzymujemy częste zapytania, czy podjęliśmy uchwały o współzawodnictwie.

Robi jak „uważa“...

Ob. Opaliński — przewodniczący rady zakładowej nie interesuje się tą sprawą. Wszystkie instrukcje i zarządzenia zatrzymuje dla siebie. Wszystko robi tak jak on uważa, a właściwie... — dodaje ob. Rychter, to nic nie robi.

Robotnicy domagają się jednak, aby takie zorganizowane współzawodnictwo istniało. Dają temu wyraz na zebraniach zakładowych.

Nie wolno wruszać ramionami

Kiedy ostatnio ob. Wesołowski był w Poznaniu — mówi ob. Redman — prosiliśmy go aby kwestię współzawodnictwa uregulował. Kiedy zapytaliśmy, jak załatwił naszą sprawę, wruszył ramionami i na tym się skończyło.

Do rozmowy przyłącza się ob. Wolkiewicz. Wykończył on plan prac o 5 dni wcześniej. Kiedy pytamy go, jak wygląda jego wynagrodzenie za dokonanie wyjątkowo pracy — odpowiada: — Ano, jak wykończę jakąś pracę w godzinach 20-tu zamiast planowanych 40-tu, to

za 20 godzin płacą mi dodatkowo taką samą stawkę. Kiedy mówimy mu o funduszu nagród, dziwi się bardzo. Nie, nie, o tym nic nie słyszał!

Sprawa pracy związków zawodowych, akcji społecznej, to już domena ob. Opalińskiego. Trudno o niej pisać, gdyż właściwie nie istnieje. Sprawa wczasów, zapomóg, pracy kulturalno-oświatowej, to zbyt błahe dla niego sprawy, aby warto się nimi zainteresować.

Inne „kwiatki“

O innych „kwiatkach“ dowiadujemy się od ob. Witolda Chudzińskiego, który jest od kilku tygodni personalnym.

— Zastaniam dosłownie pół setnara nie załatwionych akt. Tylko jedna trzecia pracowników zameldowana była w Zarządzie Okręgowym TOR w Poznaniu. Wielu nie meldowanych w Ubezpieczalni Społecznej. Obecnie wszystko to jest mniej więcej wyprowadzone na bieżąco, ale akcja społeczna, współzawodnictwo pracy, nadal „leży“.

Robotnicy swoje wykonają

— Plan produkcyjny TOR-u Mogilno będzie wykonany przed terminem — mówią z naciskiem robotnicy.

Rozumieją oni, że rolnictwo polskie potrzebuje wiele traktorów i maszyn. Jednak rada zakładowa i ob. kierownik winni pamiętać, że w naszej ojczyźnie praca robotnika jest ceniona i odpowiednio nagradzana, że akcje społeczne, premiata za sukcesy współzawodnictwa są nie tylko zdobyczą klasy robotniczej i wszystkich pracujących, lecz i potężną dźwignią podnoszenia wydajności i produkcji, jednym z elementów naszych zwycięstw gospodarczych.

ZYGMUNT KLIMA

Wiś przygotowuje akcję siewną

Z okien autobusu rozległy widok na pola. Przesuwają się przed oczyma czarnoziemny kalisko-turecki i szczyrki ostrowsko-kępińskie. Jeśli chodzi o glebę, jest to raczej ogólne określenie — gdyż we wszystkich czterech powiatach znajdujemy ziemię lepszą i gorszą. Są jednakże okolice o przewadze gruntów piaszczystych i odwrótnie.

Na polach zaczyna się typowy dla okresów wiosennych ruch; tak na wielkich obszarach Państwowych Gospodarstw Rolnych jak i na działkach małych i średniorolnych chłopów. Tu widzimy siewnik, rozprawiający równomiernie sztuczne nawozy potasowe, tam idzie chłop z płachtą i rozrzuca kaimit, nieco dalej dwa konie ciągną wóz zakładający obornikiem. Chłop pogwizdując wesoło, zrzuca nawóz na małe sterty, a dwie dziewczyny rozkładają go równomiernie widłami na równoległej podorywce. Z tym należy się spieszyć, aby najlepsze własności (azot) obornika nie ulotniły się z wiatrem — czym prędzej trzeba go przyorać.

Tymczasem bywają dni, że szarugi śnieżne spędzają chłopów i robotników z pól. Ale to tylko na parę godzin. Słońce i wiatr szybko osuszają pokrytą bielą śniegu ziemię. I zaraz też rozlega się wio, wiśta, k'ośbie itp. nawożenie na konie. Traktory jeszcze nie ruszyły do batalii. Czekają w odwodzie, jak ciężka artyleria, aby wkroczyć w decydującym momencie pierwszego siewu w planie 6-letnim.

Sprawa nawozów sztucznych

W obwodzie powiatu kaliskiego zatrzymaliśmy się w najdalej na wschód wysuniętej gminie Błaszki. Już dnia 28 ub. miesiąca Gminna Rada Narodowa na specjalnym posiedzeniu rozpracowała plan akcji siewnej, nawozowej, rozdziału kredytów i samopomocy sąsiedzkiej. Jak dotychczas wszystko idzie sprawnie i po ustaleniu

Do 31 bm. trwa rejestracja zakładów rzemieślniczych

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu przeprowadza do 31 bm. doroczną rejestrację zakładów rzemieślniczych czynnych na terenie woj. poznańskiego. Rejestrację rzemiosła przeprowadzają właściwe cechy. Opłaty rejestracyjne pobierane są w wysokości jednolicznej składki cechowej płaconej w miesiącu, w którym dokonuje się rejestracji. Obowiązkowi rejestracji podlegają nie tylko zakłady objęte już rejestracją cechową, lecz również i te zakłady rzemieślnicze, które wykupiły karty rejestracyjne skarbowe a dotychczas nie dopełniły obowiązku rejestracji w Cechu.

Stały rozwój Powszechnej Spółdzielni Spożywców w WĄGROWCU

Jedną z najlepiej pracujących spółdzielni na terenie Wągrowca jest Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Każdego miesiąca wykazuje ona nowe osiągnięcia. Wyczuwając potrzeby miejscowej ludności, Zarząd Spółdzielni natychmiast kieruje w tę właśnie stronę swe zainteresowanie, a wtedy już niedługo czeka się na otwarcie takiego czy innego sklepu branżowego, którego brak dotąd odczuwano. Nasze twierdzenie potwierdza fakt, że do 1. 10. 1949 r. spółdzielnia miała 11 punktów sprzedaży a w chwili obecnej ma ich już 23, plus masarnia i gospoda. Ludność Wągrowca zaopatruje się w 10 sklepach kolonialno-spożywczych, 7 rzeźniczkich, 2 nabiału, 1 obuwia i skór, 1 rybny, 1 włókienniczym i 1 owocarsko-warzywniczym.

Ostatnio spółdzielnia przejęła lokale od ob. Małeckiego przy pl. Piskowa, urządza je w nich gospoda. Jak wielki brak tego przedsiębiorstwa usługowego odczuwała ludność pracująca miasta, przyjeźdźni i młodzież szkół średnich, świadczy fakt wydawania dziennie kilkuset obiadów.

planów dla gromad — jeśli tylko kapryśna pogoda marcowa dopisze — ustalone plany zostaną na pewno wykonane w 100%. Siewy powinny się rozpocząć w bieżącym tygodniu.

Nic nie nastręcza trudności. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” podola w całej rozciągłości zapotrzebowaniu mało- i średniorolnych chłopów na nawozy sztuczne. Posiada ich bowiem pod dostatkiem tak, że nawet rozpoczęła pochopnie sprzedaż rolnikom z innych gmin. Fakty te zaniepokoiły miejscowych chłopów. Zaalarmowano władze gminne, władzom dotarła do Komitetu Gminnego PZPR, który natychmiast interweniował i akcję sprzedaży dla innych gmin chwilowo wstrzymał. Interwencja słuszna, gdyż w rozdziale powiatowym wszystkie gminy zostały uwzględnione i przetrzymanie nawozów sztucznych na inne miejscowości mogłoby spowodować uszczuplenie planów w zainteresowanej gminie, a tym samym niewykonanie planu.

Inaczej w Odolanowie...

Taki dodatni stan stwierdziliśmy w Błaszkiach. Inaczej sprawa przedstawia się w miejscowości Odolanów, w powiecie ostrowskim. Miasteczko o charakterze rolniczym jak i cała gmina posiadają gleby lekkie, wymagające intensywnego zasilania nawozami sztucznymi przeważnie potasowymi i częściowo azotowymi. Bez tego plony byłyby znacznie niższe od pożądanych. Dostarczonej tej okolicy dostateczną ilość nawozów sztucznych, ale, niestety... fosforowych, podczas gdy gleby te wymagają potasowych. Kto i gdzie tutaj zawinił — trudno dociec. Kierownictwo Spółdzielni Gminnej dokonało zamówień na kaimit i tomasówkę, a przysłano superfosfat, który z całą pewnością nie będzie przez chłopów wykupiony, ponieważ stosowany na tych glebach mógłby raczej zaszkodzić niż pomóc. A przecież chodzi o to, aby z każdej gleby wyciągnąć maksimum jej wydajności. W Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni, czy też w biurze agronoma powiatowego w Ostrowie, lub gdzie w Centrali siedzą widocznie bezzmysłni biurokraci, którym się wydaje, że to wszystko jedno, jakie nawozy poślą, byleby tylko posłać. Tymczasem może to spowodować nieobliczalne szkody. Jest to marnotrawstwo i ktoś powinien się tą sprawą

zająć, aby uniknąć podobnych błędów w przyszłości.

Mieszkańcy Odolanowa i okolicy narzekają dalej na brak węgla. Znowu nie chce się wierzyć, a jednak tak jest. Węgla mamy pod dostatkiem. W innych powiatach i gminach można go kupić ile kto zechce, a w gminie odolanowskiej nie. Gdzie należy szukać przyczyny tego stanu rzeczy?

Wydaje się, że w Gminnej Spółdzielni, która na pewno nie dokonała w odpowiednim czasie odpowiedniego zamówienia, przez co naraża mieszkańców na konieczność zaopatrywania się w węgiel w sąsiadujących powiatach województwa wrocławskiego. Winę ponosi tu niewątpliwie Zarząd Gminnej SSCh, który niewłaściwie obliczył zapotrzebowanie.

...i w Czarnym Lesie

Podobna do odolanowskiej sytuacja istnieje w gminie Czarny Las powiatu ostrowskiego, której mieszkańcy do brzo wywiązują się z obowiązków przed Państwem. Mimo posiadania lekkich gleb, wpłacili we właściwym terminie podatek gruntowy w 93,34%. Pozostałe zaległości należy zapisać na konto bogaczy wiejskich, którzy z reguły ociągają się z wszelkimi płatnościami. Wzorem dobrego wywiązania się mogą być gromady: Dębica, Świeca, Ludwików, Helmanów, Jesiona i Bledzanów, zamieszkałe przez mało- i średniorolnych chłopów. Gromady te

wpłaciły pierwszą ratę podatku gruntowego w 100% i to na 9 dni przed wyznaczonym terminem.

Wobec takich wyników pracy i poczucia obowiązku obywatelskiego mieszkańcy gminy mają prawo żądać właściwego obsłużenia ich przez Spółdzielnię Gminną. Tymczasem zamiast żądanych nawozów potasowych i azotowych oferuje im superfosfat.

Myślałem, że winę ponosi tu Gminna Spółdzielnia, lecz przekonałem się — że tak nie jest. Zamówienia owoce na tomasówkę, azotniak i kaimit — nadesłano superfosfat. Jak nam oświadczył przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Kapusta — PZGS w Ostrowie jest w tej sprawie podobno bez winy (?) Rozdziela takie nawozy, jakie otrzymuje. W takim razie zawińono gdzieś wyżej. Centrala Rolnicza Spółdzielni powinna tę sprawę co rychlej wyjaśnić, poszukać winnych i wyciągnąć w stosunku do nich daleko idące konsekwencje.

Gminna Spółdzielnia w Czarnym Lesie sprzedała już dwa wagony superfosfatu do innych miejscowości, które tego, potrzebnego tam nawozu nie otrzymały wcale, albo w znikomej ilości. Naraziła się jednak przy tym na dodatkowe koszty transportu, stratę czasu zatrudnionych ludzi itd. Oto dowód niewłaściwego, biurokratycznego stosowania „rozdzielnika” nawozów sztucznych.

K. JAŹWIECKI

a gabinet lekarski przeniesiono do piwnicy

Czerwony kompleks szkół podstawowych w Poznaniu przy ul. Słowackiego jest z daleka widoczny. Przystępujemy próg sekretariatu jednej z nich. Kierujemy się do kierowniczkich szkół.

— Proszę pani, czy jest w szkole czynny gabinet lekarski?
— Obecnie nie, ponieważ jeszcze nie urządzono go w nowym pomieszczeniu... w piwnicy.

Okazuje się, że gabinet przeniesiono dlatego do piwnicy (w gmachu szkoły nr 8) bo dotychczasowe lokale na parterze osobnego budynku zajął Inspektorat Szkolny na... biuro inspektora.

Pytania i odpowiedzi wyjaśniły zawiłą sprawę, a skądinąd dowiadujemy się jeszcze, że na gabinet lekarski zajęto obecnie dawne pomieszczenia... kuchni szkolnej. Walka szkół przy ul. Słowackiego o utrzymanie gabinetu w odpowiednim pomieszczeniu toczyła się już od dawna. Finał swój znalazła ona dopiero niedawno, gdy szkoła nr 8 otrzymała nową kierowniczkę, która szybko „došla” do porozumienia z Inspektorem i zgodziła się na urządzenie gabinetu w kuchni swej szkoły. Nie porozumiano się przy tym z kierownictwem innych szkół, załatwiających wszystko na przódce, mimo słusznego oburzenia i protestu wychowawców zainteresowanych szkół.

Aby nowy „gabinet” obejrzeć, trzeba jednak zejść do kierowniczkich szkół nr 8. Tu napotykamy na — spodziewaną zreszta i zrozumiałą — przeszkodę:

„Gabinet, owszem jest zupełnie dobry, ale jeszcze nieczynny. Zreszta nie można go pokazać bez zgody Inspektoratu”.

Inspektora w obecnym biurze (dawna przychodnia) nie zastajemy. Ciekawe są wypowiedzi urzędniczkich.

— Tu był kiedyś gabinet lekarski — pytamy rozglądając się po jasnym pokoju — a tu poczekalnia, prawda?

— Tak. Ale teraz jest w szkole nr 8.

— W piwnicy?

— Ależ nie, tylko 5 stopni w dół. Nic złego. Ściany są wyłożone kafkami, jest woda bieżąca. Daliśmy chodnik...

— Tak, tylko, że nie ma dziennego światła. Dłaczego tam nie urządzono biur?

— Bo ta sutereńka jest już w gmachu szkolnym, a przecież obcy ludzie nie mogą z interesami do Inspektoratu wchodzić na teren szkoły.

To jest jedyny argument, jedyny wątpliwej wartości powód, dla którego gabinet lekarski przeniesiono ze słonecznych i odpowiednich do tego pomieszczeń do ciemnej piwnicy, dając na pocieszenie chodnik. Opuszczając kompleks budynków, zagladamy przez okna z ulicy do „gabinetu”. Na 4 oknach kraty, niezbyt piękne ściany, matowe szyby, nie przepuszczające światła, półmrok... Podczas przerwy sufit zapewne drży od hasających na parterze dzieci. Zaiste — pomieszczenie na gabinet lekarski „idealne”...

Tak „idealne”, że zainteresowała się nim Miejska Rada Narodowa, której radni na ostatnim posiedzeniu napiętnowali ostro postępowanie Inspektoratu.

Ze swej strony rzucamy tylko jeszcze pytanie: Co jest ważniejsze — biura inspektora, czy gabinet lekarski dla dzieci szkolnych? Wydaje się, że odpowiedź jest jasna.

St. Olejniczak

Hodowla bydła przynosi mi pokażny dochód

oświadcza małorolny chłop Kazimierz LESZCZYŃSKI z Czerlina

Zorganizowany ostatnio staniem Centrali Miejskiej — Delegatura w Wągrowcu oraz Pow. Zw. Gm. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” pierwszy pokazowy spęd bydła hodowlano-użytkowego i trzody chlewnej na punkcie spędu w Gołanoczy był spędem udanym.

Będziemy współzawodniczyć

To małe, ale piękne młasto zaroilo od furmanek chłopskich. Zjechało ponad 300 chłog-

go z Potulna — najlepsza na spędzie — 308 kg, Al. Dudy z Morakowa 2 sztuki stoninowo-mięsne) 324 kg, Zielińskiego z Konar 236 kg oraz W. Wojcińskiego z Czerlina (2 sztuki stoninowo-mięs.) 450 kg. Sztuki pozostałych hodowców miały przeciętną wagę od 100 — 200 kg.

Spółród bydła rzeźnego zwracał uwagę 2,5-letni buhaj małorolnego Kazimierza Leszczyńskiego z Czerlina o wadze 825 kg. Leszczyński otrzymał za niego 90 tys. zł.

PGR w Czesławicach przedstawiło 3 sztuki hodowlane — buhaja i 2 krowy. Zarządcą majątku M. Horodnyński sprzedał na spęd 7-letnią krowę, która po czwartym cielęciu dała w ubiegłym roku 4 445 litrów mleka o przeciętnej zawartości 3,8 proc. tłuszczu (w okresie letnim mleko zawiera nawet do 4,5 proc. tłuszczu). Krowa ta ma w roku 328 dni udoju, a na trzy miesiące przed wyjęciem mleka daje jeszcze 16,7 litrów mleka dziennie.

Co mówią chłopcy?

Małorolny chłop Michał Szpajer i jego żona mówią:

— Na 9-hektarowym gospodarstwie hodujemy 19 świń. Zakontraktowanych już mamy 7 bekonów, a w maju odstawiemy do spółdzielni dalsze dwie sztuki. Hodowla świń daje nam pokazywany dochód umożliwiający terminowe wywiązywanie się z podatków i pokrycie własnych potrzeb 7-osobowej rodziny.

Chłop Konwiński z Potulna, Patelski z Rybowa i Duda z Morakowa stwierdzili, że Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Gołanoczy oddaje chłopom wielkie usługi w organizowaniu spędów. Trzodę chlewną waży sumiennie, wypłaca natychmiast, daje ustalone premie i zaopatruje rolników w potrzebne artykuły. Pracownicy spółdzielni są uprzejmi, a członkowie zarządu Pr. Finke, Fl. Łosiniński i W. Wyłęga interesują się wszystkim, co składa się na całość gospodarstwa rolnego. Również komisja spędowa w osobach: Błazaka, Antkowiaka i Strychańskiego sumiennie wypełnia swe obowiązki przy klasyfikowaniu i ważeniu zbywanych sztuk.

Małorolny chłop Kazimierz Leszczyński z Czerlina powiedział nam:
— Na moim 6-hektarowym

gospodarstwie mam 4 krowy dojne, 3 jałowice i 1 buhaja rozplodowego. Hodowla bydła daje mi bardzo dobre korzyści. Buhaj, którego dziesiątą sprzedałem spółdzielni gminnej, liczy 2 i pół roku, waży 325 kg i przyniósł mi około 9 tys. zł.

Dobra organizacja

Spęd przeprowadzony pod kierownictwem klasyfikatora ob. Kozłowskiego miał przebieg sprawny. Miejsce wagi, buchty i rampy wozowe wybielone, w buchtach trociny, całość pod dachem. Obok wagi apteczka podręczna, miska z wodą i ręcznik, a zewnątrz tablica z cennikiem żywca — stwierdzały wzorowo przygotowanie punktu spędu i świadczyły pochlebnie o organizatorach. Dobre wyposażenie i czystość punktu spędu



Najwartościowsza na spędzie świnią stoninowo-mięsna wagi 308 kg. Za sztuką stoją: hodowca Wincenty Konwiński z Potulna i klasyfikator Kozłowski z Gołanoczy, pow. Wągrowiec

dobrego robiły na chłopach korzystne wrażenie.

Przodownik spędu

Najlepszym referentem skupu żywca przy gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” w powiecie jest b. robotnik — Edmund Gruszczyński, pracujący w Gmin. Spółdz. „Samopomoc Chłopska” w Gołanoczy. Warto podkreślić, że jako bezpartyjny zdobył przodownictwo pracy w tej dziedzinie w powiecie wągrowieckim. Jest to jeszcze jeden dowód, że Polska Ludowa ocenia wartość człowieka według jego pracy.
K. Walczewski



Krowa hodowana w majątku PGR Czesławice, pow. Wągrowiec dała 4445 litrów mleka w 1949 roku z przeciętną zawartością 3,8 proc. tłuszczu

pów przywoząc trzodę chlewną i bydło, aby je zbyć na spędzie lub też pokazać, jakie korzyści przynosi rolnikowi troskliwa opieka i racjonalne odżywianie bydła czy świń. Na miejscu spędu zgromadziło się około 1500 osób. Podziwiano piękne okazy wyhodowane przez mało- i średniorolnych chłopów. Interesowano się najlepszymi okazami informując o warunkach, czas, sposób odżywiania, jakość paszy itp. szczegóły, które dały tak wspaniałe wyniki.

Najlepsze okazy

Najlepsze okazy świń przyniósł mało- i średniorolny chłop. Chłopka Józefa Szpajer z Rybowa wyhodowała na 9-hektarowej gospodarce małące wagi 346 kg, za którą gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” wypłaciła jej wraz z premią 69 228 zł. Mactorka średniorolnego (7 ha) Szczepana Patelskiego z Rybowa wazyła 260 kg, I. Maki z Tomczyc (6 ha) 310 kg, W. Konwiński

Pracownicy drogowi podejmują długofalowe zobowiązania

Na ostatniej konferencji Związku Zawodowego Pracowników Drogowych — Oddział Szamotuły, zebrani z całego powiatu pracownicy drogowi w liczbie 185 osób podjęli długofalowe zobowiązanie długofalowego współzawodnictwa przy budowie i konserwacji dróg. Współzawodnictwo przeprowadzone będzie indywidualnie i zespołowo.

W planie pracy na rok bieżący poza współzawodnictwem pracy główny nacisk położony jest na szkolenie kadr związkowców tak pod względem ideologicznym, jak i fachowym. (ik)

Leon Rybak dotrzymał przyrzeczenia

Jak pisaliśmy w tych dniach w oddziale gnieźnieńskim TOR prócz podjęcia długofalowego współzawodnictwa zadeklarowano również zobowiązania indywidualne. Chodziło mianowicie o wcześniejsze wyremontowanie powierzchni placówce traktorów tak potrzebnych do wiosennej akcji siewnej.

Najwcześniej bo do 10 bm. zobowiązał się wyremontować 5 powierzonych sobie do naprawy traktorów monter Leon Rybak i przyrzeczenia dotrzymał. Wraz ze swym pomocnikiem Wincentym Bosackim pracowali w ub. piątek do godziny 22 aby tylko wypełnić zobowiązania. Wcześniej ukończenie prac było również zasługą tokarzy. (pr)

W trosce o dobro upośledzonych dzieci

Przy udziale przedstawicieli władz, związków zawodowych i organizacji odbyła się w dniu 3 bm. w Starostwie Powiatowym w Krotoszynie narada oświatowa, na której rozpatrywano problemy szkolnictwa specjalnego na terenie powiatu. Przewodniczył inspektor

Pocztowcy krotoszyńscy wybrali nowe władze związkowe

Ostatnio odbyło się w świetlicy Obwodowego Urzędu Poczt. Tel. w Krotoszynie walne zebranie członków miejscowego koła Zw. Prac. P. i T. W zebraniu wzięli udział również przedstawiciele miejscowych partii politycznych. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił delegat wojewódzki ob. Antoni Jałowski.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i udzieleniu absolutorium zebrani dokonali wyboru nowych władz, w skład których weszli: ob. ob. Witold Ratajczyk — przewodniczący, Władysław Bujakiewicz — zast. przewodn., Czesław Lisiak — sekretarz, Bogusława Bizubówna — zast. sekretarza, Grzegorz Bała — skarbnik i Józef Gorzelańczyk — zast. skarbnika. Jako delegatów na zjazd okręgowy wybrano: ob. ob. Witolda Ratajczyka i Stefanię Woźnicką.

W dyskusji nad referatem poruszono wzmocnienie czujności klasowej i podjęto długofalowe zobowiązanie propagowania prasy wydawanej przez „Ruch” — wzywając do współzawodnictwa wszystkie Pocztowe Urzędy Obwodowe w okręgu poznańskim. (fk)

15 KRONIKA MARZEC

SRODA w: 6.09
zach.: 17.55
Kiemena Księżyc w: 5.34
zach.: 14.07

LESZNO

We wtorek, dnia 14 bm. o godzinie 20.15 w sali ćwiczeń miejskiej w Lesznie zostanie rozegrany mecz piłki koszykowej z cyklu rozgrywek juniorów o kręgu pomiędzy drużyną „Spójni” Wresznie a juniorami miejscowego „Kolejarza”. (R)

szkolny — Wł. Jurasz. Zagadnienie szkolnictwa specjalnego jako problemu społecznie ważnego i docenianego przez Polską Ludową, oraz stan i potrzeby szkoły specjalnej w Krotoszynie omówił kierownik tej szkoły ob. Kostecki.

Nowoutworzona szkoła przeznaczona jest dla dzieci, którym nauka trudno przychodzi. W myśl założeń oświatowych i planów władz szkolnych szkoła w Krotoszynie winna objąć swym zasięgiem wszystkie dzieci trudne do nauczania w normalnych szkołach z powiatu krotoszyńskiego i 2 sąsiednich powiatów.

Rozpatrywano więc możliwość rozwiązania tego problemu, którego celem jest kształcenie dzieci i młodzieży pokrzywdzonych przez naturę i przygotowanie ich do pożytecznego życia w społeczeństwie. Narada zwróciła uwagę na potrzebę przeprowadzenia jak najszerszej akcji uświadamiająco-profilaktycznej, zdążającej do zmniejszenia ilości dzieci słabo umysłowo rozwiniętych, a także postanowiła w swych uchwałach przedsięwziąć kroki do zapewnienia szkole koniecznych warunków materialnych. (fk)

Powiat krotoszyński zebrał 2 i pół miliona zł na odbudowę Warszawy i Poznania

W sali ratusza w Krotoszynie ostatniemu walnemu zebraniu Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania w Krotoszynie przewodniczył ob. Kazimierz Bajerlein. Sprawczanie z działalności Komitetu Powiatowego złożył jego przewodniczący ob. Franciszek Kowalski, który wykazał niedociągnięcia poprzedniego zarządu, nie szczędząc ostrej i rzeczowej krytyki pod jego adresem.

Wskutek niedopilnowania akcji w terenie i małej aktywności lokalnych komitetów wynik zbiórki zeszlorczonej był niezadowalający, gdyż przyniósł tylko 2.565.000 zł i postawił powiat krotoszyński na 41 miejscu w województwie. Dotychczasowy zarząd, mimo intensywnej pracy, nie zdołał w całości nadrobić zaniebanań.

W zakończeniu swego przemówienia przewodniczący ob. Kowalski prosi władze i partie polityczne o pomoc i współpracę, a na pewno powiat krotoszyński zajmie w bieżącym roku jedno z lepszych miejsc w skali wojewódzkiej.

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik ob. Józef Nogaj. Po ożywionej dyskusji, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi Komitetu Powiatowego absolutorium. (th)

Kobiety odolanowskie solidaryzują się z postępowymi kobietami wszystkich krajów

Koło Ligi Kobiet w Odolanowie urządziło celem uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet uroczystą akademię. Po zganiu i powitaniu przedstawicieli partii politycznych, samorządowych, organizacji społecznych i zebranych, przewodnicząca omówiła cel uroczystości, podkreślając konieczność solidarności w ogólnym dziele ugrontowania pokoju światowego.

Następnie w referacie ob. Kryńska omówiła działalność kobiet od Międzynarodowej Konferencji Kobiet w Kopenhagie do dnia dzisiejszego.

Ze sportu w Lesznie

W dniu 12 bm. odbył się w Hotelu Bristol w Lesznie mecz szachowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. A Okręgu Poznańskiego pomiędzy drużyną Ubezpieczalni Społecznej z Poznania, a miejscowym Kolejarzem. Po grze stojącej na dobrym poziomie zwycięstwo odnieśli miejscowi w stosunku 2 i 1/2 : 6 i 1/2. (R)

Juniorzy leszczyńskiego Kolejarza celem nawiązania łączności miasta ze wsią rozegrali również w ub. niedzielę towarzyskie spotkanie w piłkę nożną z Ludowym Zespołem Sportowym „Huragan” z Wyganowa, odnosząc zwycięstwo w stosunku 1:2 (1:0).

W złożonym meldunku zostały odczytane wykonane już zobowiązania. Według niego zwerbowano 22 członkinie, ufundowano z własnych funduszy sztandar dla koła, założono zespół czytelniczy, zorganizowano 3 grupy przodownic społecznych, dodatkowo zaś członkinie przepracowały 46 godzin w akcji uświadamiającej wieś o obowiązkach wobec Państwa. W uznaniu intensywnej i wydajnej pracy koła ob. Kasprzakowa wręczyła dyplomy uznania: ob. Szałańskiej — przewodniczącej i Matychowiakowej — sekretarce. Rozdano również i dyplomy przodownicom społecznym.

Wypadek na boisku

W czasie meczu piłkarskiego rozegranego w ub. niedzielę w Lesznie pomiędzy ligowym Kolejarzem Poznań, a miejscowym Kolejarzem w drugiej połowie gry zawodnik leszczyńskiego Kolejarza — Aleksy Jankowski i przy zderzeniu z Kołtuńnikiem doznał złamania nogi. Poszkodowanego odwieziono do Szpitala Powiatowego w Lesznie. (R)

Jak Kościół obchodził Międzynarodowy Dzień Kobiet

Z okazji Międz. Dnia Kobiet odbyła się w dniu 9 bm. na sali ZMP akademicka, którą zainicjowała przew. Pow. Zarządu Ligi Kobiet ob. Danielecka. Referat okolicznościowy wygłosiła insp. Woj. Zarz. Ligi Kobiet z Poznania — ob. Gadzińska. Po referacie uchwalono rezolucję wzywającą wszystkie kobiety do walki o pokój oraz do wyłączenia wszystkich sił w przedterminowym zrealizowaniu planu gospodarczego.

Po wręczeniu pięciu zasłużonym kobietom dyplomów pochwalnych Koła Ligi Kobiet przy PMT i Starostwie oraz młodzież SP złożyły meldunki o zobowiązaniach z okazji Dnia Kobiet i zobowiązania współzawodnictwa długofalowego.

Na część artystyczną złożyły się zespołowe występy orkiestry Cukrowni, zespołu świetlicowego PMT i młodzieży SP, występy solowe, tańce, deklamacje i śpiewy. Na szczególne wyróżnienie zasługują występy taneczne dzieci Szk. Podstawowej z Kielcewa.

Poza tym odbyły się akademie w poszczególnych zakładach pracy na których wręczono nagrody pieniężne i listy pochwalne zasłużonym kobietom i skarbnikowi. (tl)

wej — sekretarce, Rozdano również i dyplomy przodownicom społecznym.

ZMP-owiec to wzór ucznia

Młodzież wschowaska dobrze pracuje

Blisko połowa uczniów we wschowskiej Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego należy do Związku Młodzieży Polskiej, zorganizowanego w 5 kołach. W niedługim czasie istnienia zorganizowała szkolna znacznie podniosła swój poziom ideologiczny, swoją dyscyplinę, a przede wszystkim zajęła się rzetelną nauką.

Ostatnie walne zebranie ZMP-owców w tej szkole było przeglądem dotychczasowych rezultatów pracy. Sprawozdanie zdał uczeń Frąckowiak, a referat ideologiczny wygłosił delegat Zarządu Pow. — ob. Kopniewski. W wyborach wybrano na przewodniczącego — ucznia Linkego, zastępcą jego — ucznia Adaszyńskiego. Ponadto do zarządu weszli: uczeń Łojkówna oraz Harasymczuk.

Na uwagę zasłużył fakt, że czelowy aktyw ZMP tworzą przodownicy nauki. Nie można tu pominąć uczniów: Wielgosza, Kidara, Frąckowiaka, Tyblewskiej, Uczeń Szymczakowski prowadzi umiejętnie dodatkowe lekcje dla młodszych i starszych kolegów.

Przykładem osiągnięcia przez ZMP-owców dobrych postępów w nauce jest Szkoła Rol-

nicza w Przystywie Górnej, pod Wschową. Do osiągnięć młodzieży tej szkoły niewątpliwie należy radiofoniowa wieś nie szkoły za pieniądze uzyskane z zbranego złomu. Człowym aktywistą jest tu uczeń Patlewicz — przewodniczący szkolnego koła.

Młodzieży zetempowskiej we Wschowie należy życzyć dalszych postępów w nauce, zdobywania jak najwięcej wiedzy potrzebnej do budowania nowego państwa — do budowania dobrobytu mas pracujących. (ju)

Państwowe Liceum Rolnicze w Lesznie prowadzi zarodową hodowlę świń typu hekonowego. Powiat leszczyński jest w rejonizacji hodowli przewidziany na produkcję tego typu żywa. Toteż nie dziwnego, że dyrekcja Liceum chcąc dostarczyć materiał rozplodowy, nastawiła się właśnie na ten typ świń. Dwanaście macior powinno w przeciągu roku wydać ponad 150 przysiąt, które rozprowadzone między hodowców pozwolą na realizację rejonizacji i co zatem idzie realizację planu sześciolitego. Nadmienić wypada, że sztuki kontraktowane przez Samopomoc Chłopską. (pl)

Od 12 do 150

Państwowe Liceum Rolnicze w Lesznie prowadzi zarodową hodowlę świń typu hekonowego. Powiat leszczyński jest w rejonizacji hodowli przewidziany na produkcję tego typu żywa. Toteż nie dziwnego, że dyrekcja Liceum chcąc dostarczyć materiał rozplodowy, nastawiła się właśnie na ten typ świń. Dwanaście macior powinno w przeciągu roku wydać ponad 150 przysiąt, które rozprowadzone między hodowców pozwolą na realizację rejonizacji i co zatem idzie realizację planu sześciolitego. Nadmienić wypada, że sztuki kontraktowane przez Samopomoc Chłopską. (pl)

PKS-owi pod uwagę!

Miasteczko Osieczna oddalone od Leszna o 10 km nie ma dobrego połączenia autobusowego. Kursuje wprawdzie autobus raz dziennie, który wychodzi z Leszna o g. 6.45, a wraca z powrotem o godz. 18.15 obsługując linię Poznań—Leszno—Osieczna.

Komunikacja ta nie jest dogodną, raczej byłoby tu potrzebny autobus kursujący co najmniej raz do Leszna i w godzinach popołudniowych (godz. 18) z powrotem, aby umożliwić młodzieży szkolnej i ludziom pracy zatrudnionym w Lesznie dojazd do domów.

Młodzież, która z powodu braku mieszkań w Lesznie nie może otrzymać stancji i robotnicy, którzy mają do pokonania

wiele kilometrów do pracy — zmuszeni są przebywać codziennie rowerem przestrzeń 20 km i więcej, zużywając swe siły na przejazd, zamiast wykorzystać je do nauki czy intensywnej pracy zawodowej.

Sądzymy, że władze powiatowe i miejskie a przede wszystkim PKS zainteresujące się tym zagadnieniem i rozwiązać to niezwykle ważne zagadnienie komunikacji pomiędzy Osieczną a Lesznią.

WYDZIAŁ POWIATOWY W GRZYFICACH woj. szczecińskie

przyjme natychmiast: **TECHNIKA DRÓG SAMORZĄDOWYCH REFERENTA PODATKU GRUNTOWEGO REFERENTA PLANOWANIA**

Uposażenie wg grup przewidzianych dla pracowników samorządowych wraz z ewentualnymi ustawowymi dodatkami.

Stanowiska do objęcia zaraz.

Zgłoszenia wraz z życiorysami, odpisami świadectw i dokumentów nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Gryficach. 1023a

MURARZY, cieśli, dekarzy, blacharzy, brukarzy oraz robotników drogowych i budowlanych przyjmie natychmiast

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane — ul. Grobla 15, pokój 16 550b

Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Motoryzacyjnego w Poznaniu

przyjme na specjalnych warunkach wynagrodzenia zaraz:

TOKARZY FREZERÓW ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH KIEROWY. SAMOCHODOWYCH I I II KAT.

Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Oferty wraz z życiorysem należy składać do Głosu Włkp. dla 994a.

Wagę analityczną kupimy natychmiast. Oferty składać do Wydziału Deratyzacji G. Z. S. T. GDAŃSK — WRZESZCZ, Jesionowa 6

Co, gdzie w Poznaniu

TEATRY
OPERA: wtorek, o godz. 19 — „Opowieści Hoffmanna” Offenbacha. Obsada: Z. Chwojko-Charlampowicz, A. Kawecka, B. Kostrowicz, A. Pielówna, J. Bieńkowski, A. Klonowski, C. Kowalski, A. Łukasik, Z. Mariński, R. Peter, J. Sendek, B. Seremak, K. Urbanowski, J. A. Furułowski, Dyrygent: M. Szczygłowski, reżyseria: W. Bregy, dekoracje projektu Z. Szpigniewa, balet układu E. Papiłińskiego. **Jutro — „Wspierzą baletowy”**.
POLSKI: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Niemyce” L. Kruczkowskiego.
NOWY: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Profesja pani Warren”.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro — nieczynny. MŁODEGO WIDZA: dziś o godz. 17.30 — „Ulica Anny Rudenko” A. Ciurupy. Jutro — nieczynny.

KINA
Apollo — „Pustelnia Parmeńska” o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Batory** — „Ziemia woła” o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza** — „Wolność” o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Rialto** — „Torpedowe nieugięty” o godz. 16, 18 i 20; **Warta** o godz. 15, 17 i 19 — „Dzieci z jednego podwórka”; o godz. 11, 12, 13, 14 i 21 — Aktualności nr 11.

WYSTAWY
Muzeum Wielkopolskie — wystawa „Mickiewicz — Puszczyk” otwarta w dni powszednie od godz. 9—20 a w niedziele i święta od 10—20.

Redakcja. Poznań ul. Działeckich 10. Telefon: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nac. 502 31 sekret redakcji 506 62 dział. miejski 502 32 nocny 502 34 i 84 72

Redaktor naczelny: Jan Zagłerski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel 7332; konto PKO Poznań V 6714.

Główna siedziba: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i str. tel 64 75 i 62 70. Konto PKO Poznań IV 6777

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Teżożono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawniczo-Oświatowe Zakład Główny w Poznaniu K—1—12605

Radio

Czwartek, dnia 16 marca 1950
PROGRAM I (Fala 1339,3 m)
(Zastrzeżenie zmiany w programie)

8.45 „Głos mają kobiety”;
9.15 Wszelchnia Radiowa;
10.00 Skrzyńka PCK; 11.15 „Pierwsze dni” — powieść;
11.35 Pleśni Mozarta i Beethovena; 12.55 „Na swojska nutę”; 16.20 „Kompozytor ty godnia — Jan Brahms”; 17.15 „W rytmie tańca”; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.00 „Listy Juliusza Słowackiego”; 20.55 „Pierwsze kroki”; — powieść; 21.10 Wszelchnia Radiowa; 21.30 Koncert symfoniczny.

PROGRAM II (Fala Poznań 345,6 m)

12.25 „Na swojska nuta”; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka operowa; 14.00 Kronika Związku Radzieckiego; 14.15 Muzyka; 14.40 Pogadanka pt. „Popow, wynalazca radia”; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Budujemy Nieznanowo”; — rudyca dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Muzyka rozrywkowa; 16.50 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 „Słuchamy muzyki”; 18.15 Koncert Kapeli Ludowej; 18.40 Wszelchnia Radiowa; 19.15 „Jak sobie pościelesz tak się wyjisz”; — sztukowisko; 21.00 Koncert; 21.40 Opowieść ra-dlowa o Adamie Mickiewiczu; 22.00 al Poznański dziennik wieczorny; 22.15 Wzasy niedzielne; 22.20 Muzyka ludowa; 23.15 Muzyka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Szuka posady
Gospośia poszukuje posady — okolica obojenta. Oferty Głos Wielkopolski dla 4503.

Nauka
Księgoznictwo Kurs Wiczkowicy rozpoczyna i kwietnia. Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej, Wawrzyniaka 33. p1534

Zakład Wiedzy Handlowej Poznań 42 Wrzeszniecka 13, telefon 500 94 rozpoczyna 17 marca Kursy Administracyjno-Handlowe. Zapisy codziennie godz. 9—17 p2514

Sprowadza
Meble nowe używane, korzystnie polecam. Poznań Za Brama 4. p2546

Kupno, sprzedaż narowra maszyn biurowych. Piotr Pieprzyczy al. Marcinkowskiego 28 skąd naprzeciw poczty, telefon 23-62. p2328

Parcela!!! 1000 m² Poznań. Najpiękniejsze położenie miasta. Sprzedaje po 300 000. „Union” Rzeczypospolitej 4. 4160

Kamienice — wille — Parcele — Gosnodarstwo — Szybko sprzedasz — Tanie kupisz tylko przez firmę „Union”. Poznań Rzeczypospolitej 4. 3820

Kamienice — wille — Parcele — Gosnodarstwo — Szybko sprzedasz — Tanie kupisz tylko przez firmę „Union”. Poznań Rzeczypospolitej 4. 3820

Kamieniec komfortowa składowa. Wille komfortowa wolnym mieszkaniem. Dobre ogrodem wolnym mieszkaniem. Pianowski, Półwiejska 38. p2596

Reklamówki: 1 oraz 3-tonowa korzystnie. Telefon 49-90. p2598

Motor dynamo, 240 Volt 96 Amper, 760 obrotów oraz motor 50 KM na ropę sprzeda mi, zgłoszenia: Leszno, skrytka poczowa 22. 1003

Wille nowa komfortowa — 3 000 000; kamieniec komfortowa, połówca, 1 900 000; domek ogrodem 1 300 000; parcele 2 400 m² Puszczykowsku 500 000, sprzeda Metelski Marcina 23. p2463

Ogrodnictwo 10 m² 200 drzew owocowych, zabudowa niami przy Poznań. 4000000 spiesznie sprzeda Metelski Marcina 23. p2601

Opony traktorowe 1500x18 i 1275x20 sprzedam lub zamienie na 750—900x20. Hrynie wicki Domasów pow. Kępno telefon 1022a

Pianina sprzedaje, kupuje Kernerka 6 m. 12. 4495

Kamienice składowe, wille domki ogrodami tereny: przez mysłowe, ogrodnice sadów kuje, parcele poleca, poszukujcie Hinz Piękary 9. p2607

Kamienice ze składem rzecznikiem średniostan Poznań kim rzecznikiem składowo Piekary 19. p2608

Nawóz gęsi ma do oddania, również li w nartach wagonu wycz. Leszczyński Dom Ek4 portu i Importu, Leszno Włkp. telefon 473. 997a

Kenie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyskiego 26 telefon 21-10 21-11 p2207

Pianino kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 3.374. p2654

Maszyny do szycia kupię. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 3.350. p2634

Lokomobile, 60—80 Dziel, 40 KM kocioł stojący parowy lokomotywka 600 mm, Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 3.316. p2614

Zamiana
2 pokoje kuchnią, samodzielnie Poznań na podobne Kraków wie. Of. Głos Włkp. dla 4498

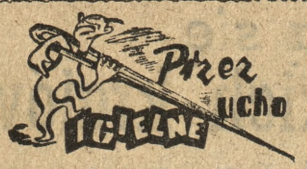
Zamienie lampy DL-11 na DL-25 Of. Głos Włkp. nr 4514.

Dzierżawy
Wydzierżawie gospodarstwo 24 ha 25 km od Poznania bez lub inwentarzem. Oferty Głos Wielkopolski dla 4499.

Wydzierżawie 36 m² pow. Szamotuły inwentarzem lub bez za zaplaceniem tylko podatki. Nowak Poznań, Wyspiańskiego 16. 4488

Zguby
Zgubiono legitymację Zw. Za wodowe, Paweł Dręgowski, Leszno Rynek 25. 591b

Różne
Wypożyczam porcelane szklę nakrycia na każda urocz. stość. Żydowska 33. p2256



Przez ucho

Dlaczego?

Włóczyłem się ostatnio po naszym województwie. Przejechało się przeszło 1000 km po różnych Kaliszach, Ostrowach, Kępach, Sieradzkach, Turkach i kto, by tam wyliczył te wszystkie miasta i miasteczka, lepiej czy gorzej wyposażone, żywe czy ospałe. W trakcie tej włóczęgi widziałem sporo ciekawych ludzi, dużo spraw interesujących, napawających dumą i radością, że oto rozwija się nasza gospodarka, że kraj tętni budową nowego życia. Ale o tych tematach osobno. Natomiast inne sprawy poruszę tu dzisiaj. A więc:



1. Dlaczego w barze mlecznym Ostrowa szklan-

ka mleka kosztuje 10 zł, a w podobnym barze mlecznym Kalisza 14 zł?

2. Dlaczego w Turku w gospodzie PSS podają do stołu od razu wszystkie dania obiadowe: zupę, danie mięsne i deser. Zupa jeszcze gorąca. Zanim ja jednak zjesz, mięso już zimne, a kompot mrożony.

3. Dlaczego Powiatowy Urząd Drogowy pisze na drogowkach Opatuwek k miast Opátówek. Do ortograficznego słownika, obywatelu, ale to żaraz.

4. Komu, pytam się, potrzebna była zakrętka do zbiornika naszego samochodu? Buchnął nam ktoś ten drobiazg, dla kogoś mało wartościowy, dla nas ważny. I jeszcze pytam się: czy nie można tego dorcipu nazwać głupim; jakimś bowlem „dorcipnisiow!” wpadł do gło-

Druga kariera amerykańskiego humorysty *)

W ślad za „Podróżą międzyplanetarną” — wydaną z końcem ubiegłego roku pierwszym tomem pełnego zbioru humoresek Twaina — ukazał się tom drugi — „Bajeczki dla starszych dzieci”.

O ile „Podróż międzyplanetarna” składa się z drobnych utworów, mało znanych, albo w ogóle nieznanymi, o tyle w „Bajeczkach dla starszych dzieci” znajdziemy utwory dłuższe — rzec by można — poważniejsze (w tym stopniu, w jakim przymiotnika tego używać można w stosunku do dzieł znakomitego kpiarza), wydawane już niejednokrotnie przed wojną, a którym Twain zawdzięcza swą dotychczasową popularność. Nasza przedwojenna krytyka literacka określała Twaina jako „ironistę”, pozbawionego złośliwości, ironistę dobronudznego”. Takiego Twaina do dziś jeszcze pokazują

krytycy kapitalistycznej Ameryki. Nic bowiem łatwiejszego, jak zamazać ideologiczną linię pisarza przez obcinanie jego dzieł, przez wybieranie z jego pisarskiego dorobku tych tylko utworów, które są kapitalistom dogodne. Z dorobku Marka Twaina wybierano te utwory, które nie posuwają się zbyt daleko w krytyce ustroju kapitalistycznego. Stąd właśnie ta „wesola i dobronudna ironia”, stąd „ogólnoludzka” rzekomo treść jego satyr.

Wydana przed paru miesiącami „Podróż międzyplanetarna”, ukazuje w drobnych „zapomnianych lub przeczonych” przez kapitalistycznych wydawców utworach prawdziwy nurt twainowskiej satyry, pokazuje także ideologiczny sens „Bajeczek dla starszych dzieci”.

Bohaterowie „Bajeczek dla starszych dzieci”, ludzie, których moralność opiera się na dołazie, dziwacy, którzy trwonią majątek na kolekcjonowanie ech górskich, naukowcy, dla których dokonanie wynalazku jest jedynie drogą do zdobycia sławy i pieniędzy — oto galeria typów, przedstawionych przez „dobronudnego ironistę”.

Być może, że dla wstecznych krytyków literackich tacy bohaterowie są „ogólnoludczy” dla nas jednak, którzy wiemy coś niecoś o „amerykańskim stylu życia”, tacy bohaterowie mają oblicze wyraźne — oblicze kapitalistyczne.

Mark Twain nobi dziś w Polsce drugą karierę, karierę już nie tylko genialnego satyryka, ale genialnego realisty. Pisane kilkadziesiąt lat temu humoreski Twaina nie odgrywają już dziś tej roli, jaką wyznaczył im autor: nie są krzywym zwierciadłami satyry, ale realistycznym odbiciem dzisiejszej amerykańskiej rzeczywistości.

Humoreska o businessmanie, który ofiaruje swym klientom podróż międzyplanetarną na wynajętej do tego celu komicie, dziś znalazła swój realny odpowiednik w człowieku, który — jak donosiła niedawno prasa amerykańska — sprzedaje parcelę na... księżycu — znajduje ona co dzień nowe odpowiedniki w życiu dzisiejszej Ameryki.

To jest właśnie druga kariera amerykańskiego humorysty. Kariera, która bezsprzecznie stanowi najlepszą ocenę jego utworów.

*) Mark Twain — Humoreski, tom II: „Bajeczki dla starszych dzieci”. Państwowy Instytut Wydawniczy — Warszawa 1950.

Ilustrowany przegląd niedzielnej sportowej Dwie reprezentacje RUMUNII



POLSKI...



...na chwilę przed rozpoczęciem walk wysłuchują hymnów narodowych

Fragmenty walk



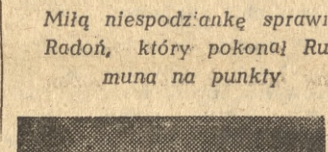
Świętosławski załamuje mostek swego przeciwnika-Rumuna Batr



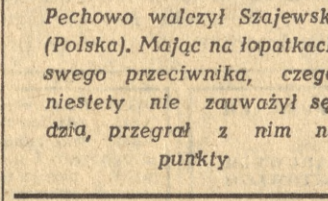
Popowicz — Rumunia „ściąga” Golasia do parteru, w której to pozycji Polak nie może przedsięwziąć żadnego ataku i Rumun zwycięża na punkty



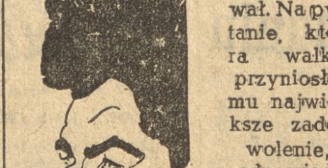
Miłą niespodziankę sprawił Radoń, który pokonał Rumuna na punkty



Pechowo walczył Szajewski (Polska). Mając na łopatkach swego przeciwnika, czego niestety nie zauważył siędzia, przegrał z nim na punkty



Frank — lat 20, z zawodu kreślarz. Boks rozpoczął uprawiać w 1948 roku i stoczył ogółem 77 walk, z których 16 przegrał i 8 zremisował. Naprowadził na największe zadowolenie, odpowiada z uśmiechem: — „Chyby dziesięć”. Grzelak — to jego zdaniem najgroźniejszy przeciwnik w zakończonych w niedzielę 4-dniowej batalii. Spotkał się z najlepszym zawodnikiem w swojej kategorii w zbliżających się mistrzostwach Polski — to gorące życzenie tego sympatycznego zawodnika.



Gładyski — lat 25, zatrudniony jest w PKP. Od roku 1947, w którym to rozpoczął uprawiać boks, czyli 37 walk. Największym sukcesem w jego życiu sportowym, było wygranie spotkania z Jaskułą. Najgroźniejszym przeciwnikiem w czasie mistrzostw był Radej (Gwardia-Gorzów).

200-letnia rocznica śmierci W. TATISZCZEWA

W roku bieżącym radziecki świat naukowy obchodzi 200 rocznicę śmierci wybitnego historyka rosyjskiego W. Tatyszczewa (1686—1750).

Był on nie tylko historykiem, lecz i geografem. Napisał cenne dzieło pt. „Opis geograficzny Syberii” oraz „Wstęp do geografii Rosji” — pierwszą w ogóle pracę na ten temat w rosyjskiej nauce geograficznej.

Prace uczonego z dziedziny geografii nie były dotychczas ogłoszone. Rękopisy odnaleziono niedawno w Leningradzkiej Bibliotece Publicznej im. Sałtykowa-Szczedrina, oraz w Centralnym Archiwum akt sądowych w Moskwie. Wkrótce prace te ukażą się nakładem Radzieckiej Akademii Nauki.

wy pomysł wsadzenia do rury wydechowej samochodu. kartofla!

5. Dlaczego w Odolanowie można się napić piwa w „Gasthaus”, a w Kępnie na budynkach stacyjnych widnieje napis „Hb!” (Hauptbahnhof). Na te wszystkie dlaczego sam odpowiedzieć nie umiem. Może pomogą mi czytelnicy? t. h. n.

O stosunkach w Polsce dowiedział się Chaberek z ust redaktora Wareckiego. Tylko, że „relacje” redaktora nijak nie pokrywały się z tym, na co Chaberek w Polsce patrzył.

I miałby więc Kazik mówić do mikrofonu te imputowane mu bzdury o kraju, który tak rzetelnie pracuje, którego obywatele zakasali rękawy i dźwigają ojczyznę ze zniszczeń wojennych?

— Nieprawda, nieprawda! — powiedział Chaberek coraz głośnieje, podczas gdy tamten — powołując się na jego własne, rzekomo, słowa — roztaczał ja, kś koszmarny obraz stosunków w Polsce, mający odstraszyć tych, którzy chcieli by tam jeszcze wrócić.

— Wreszcie skończył, i spojrzawszy kolejno na ojca i syna, powiedział: — Tak, to może nie jest zupełna prawda, ale tak by to należało ująć propagandowo, tak pan to powinien przedstawić.

— Ja? — oburzył się Chaberek. — Ja miałbym tak kłamać?

— To nie są kłamstwa. To kwestia za ostrzeżenia konturów rzeczywistości — wtrącił major.

— Doskonale określenie — poparł go redaktor. — A poza tym... Nie potrzebują chyba tłumaczyć panu, jak bardzo zależy nam na tego rodzaju relacji nacznego świadka z Polski. Zbiega, który wyrwał się z tego piekła, aby... — Nie jestem zbiegiem! — Chaberek wytrzymał pięć minut.

— Warecki zaczął wąskie blade wargi. — Niepotrzebnie pan się unosi, young man — wycedził. — Nie zamierza pan przecież tam wrócić? Wywiad, który proponujemy, stworzy tu panu wcale niezłą pozycję, a poza tym... Przecież pan rozumie: zaopiekujemy się panem i pańską karierą. Nie, nie — powstrzymał ruchem dłoni jego odpowiedź. — Niech pan nie decyduje zbyt szybko: mamy kilka godzin czasu. Najlepiej niech pan się naradzi z ojcem, a ja tymczasem pójde do redakcji. Zadzwoń do ciebie przed piątą — zwrócił się do majora Wardasa, wstając. — So long, gentlemen.

— W więc mój kochany — powiedział major głaszac papierosa. — Jeszcze raz powiadam: zastanów się. Nie ma wcale pośpiechu. Pomyśl spokojnie i jak



(72) się zdecydujesz, daj mi odpowiedź. Tu też są szkoły, na pewno lepsze, niż w dzisiejszej Polsce, i będziesz mógł się kształcić w każdym kierunku. Możesz także zostać marynarzem, jeżeli oczywiście masz ochotę. To bardzo dobry zawód.

Chaberek nadal milczał. Major uznał to za wahanie z jego strony i zaczął wtajemniczać go w swoje spekulacje polityczno-wojenne, powołując się na zdanie w tych sprawach co wybitniejszych osobistości z kół emigracji i roztaczając przed nim swoje poglądy na przyszły ustrój Polski, tej Polski, której rządy mieli kiedyś — w przyszłości — objąć ludzie wytrwali, nieprzejednani, tacy jak on i jemu podobni. „Ci, co teraz nie wracają do żłobu” — jak się wyraził.

Chaberek, myśląc o czym innym, usłyszał tylko fragmenty całej tej przemowy, ale i to wystarczyło, aby wnieść w nim odruchowy sprzeciw. Któż w Polsce pragnął rządów tych ludzi? Kto by się z nimi dziś pogodził? Kto liczył się z odwróceniem tego potężnego prądu, który parł naprzód ku wielkim przemianom?

Spojrzał na ojca z uczuciem zawstydzienia i współczucia. On i „jemu podobni”. Jakże mało znaczyli już teraz.

— Biedny, biedny tatuś! — pomyślał. — Tak! był kiedyś inny!

Wydał mu się do prostu chory, opętany przez tych ludzi, o których wspominał. Zarazony dziwnym obłędem. Wtem przypomniał sobie Margaret, płacz dziecka — „małej Jean”, adres na kopercie. Powitanie państwa Mc Traver... Czy „to” też było opętaniem? — Tatusiu — powiedział nagłe.

W oczach majora Wardasa błysną triumfem. — Przekonałem go — pomyślał. — No co? — spytał.

Kazik chwycił go za rękę. — Wracaj ze mną — powiedział błagalnie. — Przecież mama... przecież masz tam nas oboje... przecież myśmy tak czekali... pomyśl, co ja powiem mamusi, jeżeli ty... ale ty wrócisz, prawda? Powiedz, że wrócisz, bo ja nie wiem, co zrobić... Ja nie mogę... nie mogę!

Szloch, długo wstrzymywany przerwał mu się przez gardło i wybuchnął wreszcie, wstrząsając nim gwałtownie.

Major Wardas już przy pierwszych słowach syna cofnął rękę. Na jego twarzy o rysach niegdyś regularnych i męskich, teraz już nieco rozlanych, odmalowały się zniecierpliwienie i niesmak. Obejrzał się dookoła, w obawie czy nie ma świadków tej sceny, i stwierdziwszy z ulgą, że hall jest prawie pusty, powiedział szorstko:

— Daję pokój. Nie rób przedstawienia przy ludziach. Zachowujesz się jak histeryczka. No, uspokój się już — dodał łagodniej, dotykając jego ramienia.

Chaberek opanował się wielkim wysiłkiem woli.

— Przepraszam — wyjąkał, ocierając łzy — ale... to tak trudno... Powiedz, wrócisz?

W jego głosie było tyle uczucia, że major sam się wzruszył. Aby to ukryć, zapalił nowego papierosa i dopiero zaciągnąwszy się dymem, marszcząc brwi, spojrzał w oczy Kazika.

— Mój chłopcze — powiedział swoim „żołnierskim” tonem. — Musisz zrozumieć, że teraz i do takiej Polski wracać nie mogę. Wiąże mnie przysięga i honor wojskowy, a poza tym...

— Pani Margaret — dokończył bezwiednie Chaberek.

— Co takiego!? — krzyknął Wardas.

— Jak ty śmiesz... — zawołał dusząc się gniewem, i nagle umilkł, spotkawszy pełne bólu jego spojrzenie.

Pohamował się.

— Tak z nim nie wygram — pomyślał.

— Sluchaj Kaziku, — powiedział — widzę, że się teraz nie dogadamy Zresztą ja i tak muszę wyjść na jakąś godzinę czy dwie. Radzę ci przespać się trochę, bo wyglądasz jak widmo. No i — może potem przyznasz mi rację.

(Ciąg dalszy nastąpi)

8-ka mistrzów Wielkopolski

Wóźniak — lat 22, a zawodu jest ślusarzem mazyńskim. Boks uprawia od 1946 roku. Stoczył dotychczas 87 walk, z których za najlepsze uważa przegraną ostatnio walkę z Kasperczakiem i przegraną z Bułkowiecem (ZSRR), oraz wygrane spotkanie z Szarko (Węgrzy).

W odbytych obecnie mistrzostwach okręgu za najgroźniejszego ze swoich przeciwników uważa Manelskiego (Warta). Chciałby w zbliżających mistrzostwach Polski spotkać się z Kasperczakiem.

Suchorski — lat 21, z zawodu palacz. Od 1948 r. stoczył 31 walk w wadze muszej, a 4 w wadze koguciej. Z tych 35 walk — 8 przegrał i 4 zremisował. Za najlepsze swoje walki uważa przegrane spotkanie z Mikołajczewskim i Wóźniakiem (Kolejarz-Ostrów), oraz remis z reprezentantem Pomorza — Pińskim. W ciągu 4-dniowych spotkań najgroźniejszym przeciwnikiem był dla niego Cerbiński (Gwardia-Poznań).

Panke — lat 21, z zawodu blacharz. Karierę bokserską rozpoczął w 1946 roku i dotychczas walczył w 137 spotkaniach. Największe sukcesy to — dwa wygrane spotkania w Finlandii w roku ubiegłym i zdobycie tytułów mistrzowskich: 1947 — mistrz Polski (juniorów) oraz mistrza okręgu w trzech kolejnych latach — 1948, 1949, 1950. Najgroźniejszym przeciwnikiem w obecnie skończonych mistrzostwach był dla niego Stręk (Warta). W zbliżających mistrzostwach uważa za specjalnie groźnych — Antkiewicza i Bazarnika.

Guzewicz — lat 24, urzędnik. W czasie swej kariery sportowej, którą rozpoczął w 1946 roku, stoczył 46 walk, z których 4 przegrał, a 2 zremisował. Za swój największy dotychczasowy sukces uważa zdobycie mistrzostwa wagi lekkiej Wojska Polskiego w 1948 r. Bardzo żałuje, że nie miał możliwości spotkać się ze Ściągą. Z przeciwników na drodze do tytułu mistrzowskiego najgroźniejszym był Sikorski (Spójnia-Poznań).

Każmierczak — lat 20, z zawodu elektryk. Legitymuje się, obok Pankego, największą ilością stoczonych spotkań — 108, z czego 13 przegrał, a 8 zremisował. Boks uprawia od 1946 roku. Dwie wygrane z Martonem (Węgry) i wygraną z Nemes (Węgry) uważa za swoje największe sukcesy. Z przeciwników w odbytych mistrzostwach typuje na pierwszym miejscu Lecha (Warta). W czasie mistrzostw Polski chciałby się spotkać z Chychłą.

Czapliński — który był rewelacją mistrzostw, liczy lat 20 i z zawodu jest pomocnikiem kinooperatora. W swej karierze bokserskiej, którą rozpoczął 3 miesiące temu, stoczył ogółem 5 walk. Sukces tego zawodnika jest tymwiecej, jeżeli się zważy, że nie licząc miesięca treningu pod kierunkiem b. mistrza Europy Polusa, jest on samoukiem w boksie.